Nr. 259 Sobota, dnia 21 września 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

WYWIAD Z MIN. MATUSZEWSKIM

Budżet Państwa nie będzie podwyższony

Ulegną tylko nieznacznej zmianie niektóre pozycje

WARSZAWA 20, 9. Kierownik Ministerstwa Skarbu p. Ignacy Matuszewski udzielił przedstawicielowi PAT'a następującego wywiadu w sprawie preliminarza budżetowego.

Punktem wyjścia jest założenie, że wpływy roku przyszłego w sumie globalnej nie przekroczą dochodów preliminowanych na rok bieżący. Spadną nieco wpływy celne, gdyż rząd dołoży wszelkich starań, aby zapobiec zbędnemu przywozowi. Inne źródła dochodu, jak np. kolej, dadzą niewątpliwie zyski większe, niż w roku bieżącym.

Ogólny obrachunek wskazuje, iż na poważną zwyżkę dochodów w roku przyszłym w stosunku do bieżącego liczyć nie należy. Nie mogą być one większe niż preliminowano na rok bieżący. Podobnie przedstawia się sprawa wydatków.

Przyszły rok budżetowy różnić się zatem będzie od okresów poprzednich tem, że tempo rozwojowe wydatków państwowych musi ulec zatrzymaniu. Uskutecznienie tego nie jest zadaniem łatwem. Dotychczas z roku na rok zaspakajanie potrzeb państwowych mogło być zwiększane. Nałożenie hamulca na rozwój wydatków jest trudne dlatego, że wydatki te wbrew opinji głoszonej niekiedy, są jeszcze dzisiaj bardzo niskie w stosunku do potrzeb. Liczba dzieci wzrasta, trzeba dać szkoły i nauczycieli. Drogi niszczeją, trzeba je naprawiać. Spożycie wskutek wzrostu ludności podnosi się — trzeba meljorować rzeki i grunta. Ilość naładunków kolejowych zwiększa się — trzeba kupować wagony. A jednak mimo tego nieustannego wzrostu potrzeb, musimy zatrzymać wzrost wydatków. I uczynimy to.

Są jednak wydatki, których wzrostu powstrzymać nie możemy. Jest to spłata długów zaciągniętych przez Państwo. W roku 1930-31 musimy zwrócić zagranicy i naszym krajowym wierzycielom o kilkadziesiąt miljonów więcej procentów i rat, niż w bieżącym okresie budżetowym. Aby znaleść pokrycie tego wydatku i nie przekroczyć ogólnej sumy dochodów, musimy ograniczyć inne, nawet bardzo pożyteczne i pociągające.

Jakie pozycje ulegną zmniejszaniu? Rzecz prosta — przedewszystkiem hamujemy inwestycje. Nie rozpoczynamy żadnej nowej pracy, kończymy rozpoczęte. Inwestycje, to jest najlepszy bodaj sposób użycia nadwyżek budżetowych, już osiągniętych i rozłożonych.

Drugą z kolei pozycją, która ulegnie pewnej redukcji, są etaty administracyjne. Poza szkolnictwem, gdzie coroczne pociągnięcie do pracy nowych sił nauczycielskich jest nieuniknioną koniecznością, poza przedsiębiorstwami rozwijającemi się pomyślnie — w żadnym z ministerstw etaty nie zostaną powiększone, w niektórych zaś ulegną zniżce. Nie da to oszczędności bardzo wielkich, nie posiadamy bowiem takiego przerostu administracji państwowej, o jakim zwykło się mówić — możliwości więc kurczenia są nader ograniczone.

Co do układu — budżet nie ulegnie zasadniczej zmianie, bowiem mimo jego niewątpliwych braków i niedokładności, obecny układ budżetu ma w sobie jeden plus, że do szematu tego zdołano się przyzwyczaić. Społeczeństwo nauczyło się już czytać tę książkę. Nie zamierzam zatem wprowadzać w obecnie układanym preliminarzu dalej idących zmian, w stosunku do lat ubiegłych. Tembardziej, że ambicjąmoją jest dorównanie w przyszłości w rzeczy stokroć ważniejsze, niż zewnętrzny układ budżetu — mianowicie w jego pomyślności wykonania.

Zdaję sobie sprawę z tego, iż preliminarz na rok przyszły, zrównoważony w granicach globalnych budżetu tegorocznego, ale niższy w poszczególnych ministerstwach, narażony jest na bardzo łatwe do odgadnięcia ataki.

Przy ocenie całości — budżet, w myśl zasady „Oszczędności", będzie atakowany za to, że nie jest niższy, od zeszłorocznego. Przy rozważaniu poszczególnych, obniżonych pozycyj, rozlegną się płacze i biadania, że rząd zaniedbuje taką czy inną ważną dziedzinę życia państwowego. Wyznam otwarcie, że tego rodzaju ataki, jeżeli nastąpią i bez względu na to, gdzie nastąpią, nie zmącą mi spokoju ducha. Bo również dobrze jak skłonny jestem przyjąć każdą słuszną uwagę i krytykę, skądkolwiek ona pochodzi — tak samo — zdecydowany jestem przejść do porządku dziennego nad wszelką najbardziej autorytatywną frazeologją.

Rząd austrjacki nie dopuści do wybuchu wojny domowej

WIEDEŃ, 20.9. W sprawie pogłosek o planowanym zamachu stanu i grożącej wojnie domowej w Austrji, korespondent PAT'a otrzymuje z koła dobrze poinformowanych kategoryczne zapewnienie, że pogłoski te pozbawione są wszel kich podstaw.

Stanowisko rządu znane jest z kilku deklaracji. Z jednej strony rząd rozporządza dostateczną siłą zbrojną, aby nie dopuścić do żadnych wykroczeń, z drugiej zaś strony zdecydowany jest przedłożyć parlamentowi projekt rewizji konstytucji.

Celem ustalenia szczegółów projektu odbędzie się dzisiaj posiedzenie rady ministrów, a 28 b. m. zostanie zwołany parlament.

W dniu jutrzejszym ukaże się w „Haśle"

ARTYKUŁ

Marszałka Piłsudskiego

omawiający najświeższe zagadnienia polityczne

Po upadku Waldemarasa

Dygnitarze litewscy ukrywają

powody ustąpienia rządu

KOWNO, 20.0. Wszelkie oficjalne osobistości oraz instytucje odmawiają udzielania prasie jakichkolwiek informacyj i wyjaśnień na tle przesilenia rządowego. Niektórzy jednak leaderzy stronnictwa „Tautiników" nie ukrywają, że wśród kierowniczych osobistości rządu wynikł zatarg.

W poinformowanych kołach łączą dymisję Waldemarasa z różnicą zdań między nim a prezydentem Smetoną. Wśród części rządu, a zwłaszcza w kołach przywódców partji „Tautiników" panowało wielkie niezadowolenie z powodu zbyt swawolnego postępowania Waldemarasa.

Już przed kilku tygodniami krążyły pogłoski, że centralny komitet „Tautiników" postanowił zażądać dymisji Waldemarasa. Mówią dalej, że zmiana rządu litewskiego pozostaje w związku z momentami polityki zagranicznej, a mianowicie politycy wielkich mocarstw, nadzwyczaj niezadowoleni z wystąpień Waldemarasa na zgromadzeniu Ligi Narodów, zarzucają Waldemarasowi jaskrawą orjentację sowiecką. Członkowie delegacji litewskiej w Genewie byli przez kierujących polityków systematycznie ignorowani, co żywo odczuwano.

W Kownie mówią otwarcie, że decydujący wpływ na dymisję gabinetu Waldemarasa wywarły niektóre zagraniczne państwa. W ostatnich czasach pojawiły się materjały w sprawie Pleczkajtisa, kompromitujące rząd.

Sądy o dalszym przebiegu przesilenia gabinetowego są bardzo różnorodne.

Korespondent „Jaunikas Zinas", który spotkał Waldemarasa w ministerstwie spraw zagranicznych, poprosił go o udzielenie wyjaśnień. Waldemaras odpowiedział jednak: **„Ja żadnych wyjaśnień udzielać nie mogę. Obowązkiem mo im jest milczeć. Faktem jest, że podałem się do dymisji, i że przyjdzie do władzy nowy rząd. Niech on objaśni wydarzenia w sposób, w jaki sam zechce".**

BERLIN, 20.9. „Berliner Tageblatt" w depeszy kowieńskiej donosi, że przyczyną bezpośrednią przesilenia w litewskim gabinecie była sprawa statutu uniwersyteckiego. Prezydent Smetona wbrew życzeniu Waldemarasa statutu te go nie zatwierdził, ponieważ mógłby on zaostrzyć przeciwności między państwem a Kościołem, Tego samego zdania byli inni ministrowie, wobec czego doszło do zaostrzenia konfliktu. Wreszcie Waldemaras zmuszony był podać się do dymisji.

Min. Tubelius przybywa do Kowna dziś wieczorem i rozpocznie niezwłocznie pertraktacje ze stronnictwami w sprawie utworzenia nowego gabinetu.

Karachan
przeprowadzi rokowania z Anglją

LONDYN, 20.9. Dziś rozeszła się w Londynie pogłoska, że delegatem sowietów, który przybyć ma w środę do Londynu, celem odbycia konferencji z ministrem Hendersonem w sprawie procedury nawiązania stosunków brytyjsko-sowieckich będzie zastępca komisarza ludowego do spraw zagranicznych Karachan.

Komuniści w Jerozolimie

LONDYN 20, 9. Z Jerozolimy donoszą, iż w Haifie policja wykryła organizację komunistyczną. Odbywało się tam nielegalne zebranie komunistyczne, podczas którego wkroczyła policja, aresztując 25 osób. Skonfiskowano dużą ilość materjału propagandowego. (AW)

GIEŁDA

DEWIZY.

Belgja 123,94
Holandja 357,55
Londyn 43,22
Nowy Jork 8,90
Paryż 34,90
Praga 26,38½
Szwajcarja 171,82
Wiedeń 125,43.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,8825. Rubel złoty 4,63 trzy czwarte.

PAPIERY PROCENTOWE.

7% poż. stabilizacyjna 91,00—91,50 (w proc.); 4% poż. inwestycyjna 118,50—119,00; 5% państw. poż. premjowa dolarowa 61,00; 5% konwersyjna 49,50—49,75; 10% poż. kolejowa 102,50 (zł. 176,30); 8% L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161,68); 8% oblig. Banku gosp. kraj. 94,00 (zł. 161,68).

AKCJE.

B. Polski 167,00—166.50; B. Zachodni 11,00; B. Zw. Sp. Zar. 78.50; Spiess 135.00.

Sprawca zajść w Opolu
został przez sąd niemiecki uniewinniony

OPOLE, 20.9. Dziś odbyła się rozprawa apelacyjna redaktora naczelnego „katolickiej „Oberslesische Tageszeitung" Knaak, który w styczniu w dłuższym artykule nawoływał ludność m. Opola do samoobrony z okazji zapowiedzianego przedstawienia polskiego „Halki".

Przesłuchany na wstępie dr. Knaak stwierdził, że do winy się nie przyznaje, a tylko wpływał na władze, aby nie dopuściły do odbycia przedstawienia.

Dla wywarcia korzystniejszego dla siebie nastroju mówił on o przeciwieństwach polsko-niemieckich i w pewnym momencie oświadczył, że równie dobrze, jak i on, powinien stanąć przed sądem prezydent Hindenburg jako oskarżony, ponieważ jego przemówienie na Śląsku Opolskim wywarło podobne nastroje, jakie są przypisywane inkryminowanemu artykułowi.

Rozprawa trwała cztery i pół godziny. Dr. Knaak został całkowicie uwolniony od winy i kary.

Kiedy przedstawiciel Związku Polaków adwokat dr. Simon opuszczał gmach sądu, grupa nacjonalistów niemieckich zbliżyła się do samochodu i podniosła wrzawę, wznosząc rozmaite wrogie okrzyki.

Mobilizacja szewców i krawców
w czasie wielkich manewrów sowieckich

MOSKWA 20, 9. Na Białorusi sowieckiej zakończono pierwszą część wielkich jesiennych manewrów armji czerwonej. Tematem manewrów był atak eskadry powietrznej wroga na twierdzę w Bobrujsku. W obronie twierdzy przed atakiem lotniczym wzięły udział narówni z armją czerwoną oddziały związku młodzieży komunistycznej. Druga część manewrów rozpoczęła się w okolicach Borysowa. W związku z temi manewrami władze ogłosiły próbną mobilizację szewców i krawców, których zaliczono do personelu polowych warsztatów wojskowych.

BERLIN 20, 9. „Telegraphen Union" donosi z Moskwy, że we środę w mieście Homel odbywały się próbne alarmy przeciwko atakowi lotniczemu. Na odgłos syren fabrycznych i strzałów alarmowych, oddziały obronne miały w bardzo krótkim czasie zająć stanowiska. „Telegraphen Union" wyraża zdziwienie, że alarmy próbne odbywają się w takiej bliskości od granicy polsko-rosyjskiej i to w momencie, kiedy stosunki między Polską a Sowietami doznały zaostrzenia i kiedy Warszawa zapowiedziała notę protestacyjną przeciwko manewrom floty sowieckiej na Bałtyku. (PAT)

Morderstwo polityczne w Bułgarji
Dwie osoby zabite, jedna ciężko ranna

WIEDEŃ 20, 9. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji, że wczoraj o godzinie 9-ej wieczorem dokonano w Warnie morderstwa na tle politycznem, a mianowicie dwaj nieznani sprawcy dali w stronę grupy, złożonej z trzech mężczyzn, szereg strzałów rewolwerowych. Dwaj mężczyźni z tej grupy ponieśli śmierć na miejscu, trzeci zaś został ciężko ranny.

Policja stwierdziła, że jednym z zabitych jest Jerzy Badżarow, znany przyjaciel b. przewodniczącego wewnętrznej organizacji macedońskiej-generała Protogierowa. Badżarow uchodził za namiętnego przeciwnika Michajłowa.

Ciężko rannym okazał się niejaki Ossep. Obaj sprawcy zamachu uciekli w kierunku morza, ścigani przez żandarmerję. Wiadomość o zabójstwie wywarła w Sofji wielkie wzburzenie. (PAT)

Niesłychane znęcanie się
nad więźniami — Polakami na Litwie

WILNO 20, 9. Do Wilna zbiegło kilku więźniów Polaków z Litwy, którzy opowiadają o strasznych stosunkach, panujących w więzieniach litewskich.

Każdy z więzionych Polaków jest przez policję polityczną w straszliwy sposób katowany. Za najmniejsze przewinienie osadza się więźniów w specjalnych celach piwnicznych, gdzie jedynie pożywienie stanowi chleb i woda. Zabrania się mówić po polsku, odbiera się polskie książki, zabrania się widzenia z krewnymi, przechadzki uszczupla się do minimum.

Niedawno zarządca więzienia pobił skazanego na bezterminowe więzienie byłego patrona Nowickiego. Reagując na ten brutalny czyn, Polacy ogłosili głodówkę. Wówczas do celi wpadli dozorcy, rzucili się na Polaków i rozpoczęło się masowe katowanie. Większość okuto w kajdany i wrzucono do piwnic, gdzie trzymano ich parę tygodni.

Pobito do nieprzytomności Władysława Nowickiego, Józefa Michałowskiego, Józefa Drozda i Ignacego Uszczewskiego oraz kilku innych.

Wypadek ten tak rozzuchwalił straż więzienną, że bicie więźniów stało się rzeczą powszechną.

Niema na to ratunku, gdyż głodówka powoduje wybuch jeszcze większego terroru. Obecnie w więzieniu kowieńskiem znajduje się około 150 Polaków, w tej liczbie kilkanaście kobiet. (AW)

Huraganowa burza w Portugalji
wyrządziła kolosalne straty

LIZBONA 20, 9. Nad środkową Portugalją szalała huraganowa burza, połączona z oberwaniem się chmur.

Zniszczeniu uległy plony oraz plantacje oliwkowe na wielkich przestrzeniach.

Pioruny spowodowały wiele pożarów. W mieście Covilhac uległo zupełnemu zniszczeniu kilka fabryk, wskutek czego setki robotników pozostały bez chleba.

Podróż p. Prezydenta
po ziemi Nowogródzkiej

BARANOWICZE, 20.9. Dzisiaj przed południem Pan Prezydent Rzplitej opuścił Słonim, udając się w dalszą drogę po ziemi nowogródzkiej. Po drodze witają Pana Prezydenta entuzjastycznie tysięczne rzesze miejscowej ludności.

Minister Zaleski
wrócił do Warszawy

WARSZAWA, 20.9. Dziś, w piątek, powrócił z Genewy minister spraw zagranicznych p. August Zaleski. Na dworcu spotykali p. ministra: wice-minister spraw zagranicznych dr. Wysocki, poseł Rzplitej w Moskwie Patek, poseł Rzplitej w Berlinie Knoll, poseł Rzplitej w Pradze dr. Grzybowski, zastępca komisarza rządu na m. st. Warszawę p. Olgiński oraz szereg wyższych urzędników min spraw zagranicznych. (PAT)

Liga Narodów
zbiera się 10 września 1930 r.

GENEWA, 20.9. Władze Ligi Narodów wysunęły jako datę zebrania się następnego zgromadzenia Ligi dzień 10 września 1930 roku.

Groźba eksplozji
w wielkiej kopalni

PARYŻ 20, 9. Jak wiadomo w kopalni St. Charles wybuchła eksplozja, która spowodowała znaczne straty w ludziach. Istnieje obawa trzeciego wybuchu, który może przewyższyć siłą dotychczasowe. Władze kopalni zarządziły pogotowie w całej kopalni, która ma czuwać nad robotnikami. Należy się spodziewać zamknięcia tej kopalni, która jak wiadomo, jest jedną z największych we Francji. (ATU)

Śmierć dwuch lotników

BERLIN 20, 9. Wczoraj po południu uległ katastrofie nad lotniskiem w Pile samolot typu Albatros, w którym znajdował się znany pilot niemiecki dr. Liebig oraz kapitan Hermann.

Samolot runął wskutek wysadzania motoru z wysokości zaledwie 15 metrów i uległ rozbiciu. Obaj piloci zginęli.

Tabela wygranych
12-ty dzień ciągnienia

Zł. 10,000: 91024 157388

Zł. 5,000: 20854 88182 90533

Zł. 3,000: 72822 98356 120991 161202

Zł. 2,000: 2533 29138 48311 61321 75560 82684 87438 94193 97487 124857 162375 166093 177533.

Zł. 1,000 7495 15468 23277 23543 28453 34017 42012 45336 50550 54597 76724 99400 100688 106178 114550 148419 158552 159353 161702 177025 179868.

Zł. 600 na n-ry: 3217 7493 15244 22453 2317 35879 43593 58762 63860 66471 69461 70223 71343 84629 98892 119526 123330 125096 133195 135517 141299 142512 145283 151498 157028 160986 162379 162469 164643 166297 174795 175949 180944.

Zł. 500 na n-ry: 953 2720 3532 3650 4289 7145 12217 14963 15065 16897 21400 21764 21857 23320 23856 24162 24321 24758 25978 26690 27305 32534 47710 36366 37497 38448 39821 43623 43835 46248 47065 47456 47631 48264 48919 50695 52853 53746 58155 58734 59592 62308 62636 64397 67214 68639 68741 69902 72870 74102 74979 78000 79141 80283 81060 82026 84322 85866 86833 90795 90085 92631 92788 92792 93634 94322 94843 96320 97071 97927 100114 100850 101076 101903 102070 104810 105231 105394 106833 106984 108232 108835 109257 110865 110986 112454 113754 114094 114888 117522 118738 119643 119917 120984 122589 123915 124085 124173 124205 124413 125860 125939 126567 127121 128055 12855 128755 129533 139949 131007 131502 133230 135022 137488 137817 139472 140201 140598 140669 141304 143487 144659 144670 145668 147173 148136 150441 151590 151863 154592 155685 156347 158295 161166 161406 161799 162365 163033 164343 165120 165365 166802 16839 168392 169953 170201 170776 171088 171689 171712 175140 176771 177033 180186 182302 183046 183162 183398 184296.

NIEZŁOMNA OPOZYCJA

Opozycja próbuje ustawicznie per fas et nefas wszelkich środków mających na celu jakoby dyskredytowanie rządu, a w rezultacie godzących we wszelką pracę państwową, zarówno wewnątrz, jak i zewnątrz państwa. Zaledwie część partyj zachowuje w tem jakąś miarę, obawiając się utraty resztki wpływów wśród wyborców. Natomiast o zachowaniu jakiegoś umiaru czy choćby tylko rozwagi trudno mówić u dwu głównych filarów opozycji: endecji i u C. K. W. P. P. S.

Pierwsza z nich z wielkim impetem usiłuje walczyć z rządem swemi staremi metodami z okresu przedmajowego. Nic w tem dziwnego ani nowego. Etyka postępowania endecji przedstawiała zawsze coś takiego, co daje się określić tylko jako zdecydowane przeciwieństwo podstawowych pojęć etycznych. Są to właściwości tradycyjnie tkwiące w psychice leaderów partyjnych, wiodącej swój ród z czasów współpracy z b. zaborcami rosyjskimi, a w ostatnich czasach, potwierdzającej swój „genre“ przez przykre pod względem państwowym kompromitacje p. Korfantego i p. Wolnego.

Drugi natomiast filar — C. K. W. P. P. S. — który szczyci się patrjotyczną zasługą przeszłości i który potrafił zdobyć się na „udział“ w akcji majowej Marsz. Piłsudskiego poszedł jeszcze inną drogą. Nie znalazłszy namacalnego dyskonta spodziewanego dla siebie po maju, prędko zrozumiał, że w nowej fazie stosunków trzebaby było zdobyć się na gruntowne przeoranie demagogicznej psychologji partyjnictwa, wyzbyć się mafijnej roli „podziału dóbr“ między członków partji, oraz dzielić odpowiedzialność za niewdzięczne trudy państwowe. Takiej perspektywy partja, a raczej jej leaderzy, nie oczekiwali. Przedmajowe „przyprzążki polityczne“ — raz na prawo, raz na lewo — przynosiły zyski bez odpowiedzialności, nigdy obowiązki. A więc zawiedzione sfery kierownicze C. K. W. P. P. S. powróciły do dawnej polityki i dawnego obozu partyjnictwa w nadziei na rychłe wskrzeszenie samowoli parlamentarnej. Aż wreszcie wspólnota sytuacji wytworzyła wspólność imprez i zbliżenie się do endecji. To też w rezultacie, choć obie partje wyszły z innego założenia, to jednak cel bezpośrednio polityczny dla obu jest jeden: — nawrót do okresu samowoli partyjnej, dzisiejsze bowiem warunki uniemożliwiają zasadniczą rację istnienia dawnych partyj politycznych mafijnego podziału „dóbr i wpływów“.

Prasa cekawistyczna nie kryje bynajmniej tych dążeń. Czytamy niejednokrotnie oferty na „pokojową“ likwidację obecnego systemu rządzenia pod hasłem powrotu do „demokracji parlamentarnej“, tak, jakby rządy pomajowe ją były przekreśliły. A przecież demokracja parlamentarna istnieje i dzisiaj nadal. Mrzonkę o dyktaturze w Polsce wyperswadował cekawistom dość obcesowo p. Vandervelde, specjalnie wraz z szerszem gronem socjalistów w tej sprawie na arbitra uproszony. Różnica, między staremi a nowemi laty, polega tylko na tem, że rząd chce współpracować z sejmem, któryby się wyrzekł myśli wskrzeszania samowoli partyjnej i bezmyślnego niwelowania wyników żmudnej pracy nad budowaniem państwa. Na tem stanowisku stanął w maju 1926 r. i konsekwentnie stoi do dziś. Jakież są tego następstwa? Te, że wpływy partyjne samochcąc maleją, a natomiast na zmodyfikowanej płaszczyźnie parlamentarnej wzrasta zdrowa atmosfera propaństwowa. Partje bez wpływów na bieg spraw państwowych prowadzą duszny, suchotniczy żywot. Że wśród nich szamoce się skazana na zagładę endecja, jest to naturalnym owocem jej polityki. Ale C. K. W. w tym okręgu przyduszonych partyj znalazł się dobrowonie.

To też alternatywa zarówno dla cekawistów, jak i dla innych partyj, ciężka. Powrót do życia trzebaby opłacić tak radykalną przemianą, że dla wielu działaczy partyjnych jest to niemożliwością i oznaczałoby „śmierć polityczną“. Tu tkwi właśnie zasadniczy powód „niezłomnej opozycji“, w której trwać będą, licząc czas według procesu redukcji resztek dawnych wpływów partyjnych.

Społeczeństwo nie odczuwa braku pośrednika partyjnego między sferami rządowemi, a pracującym obywatelem. Ponadklasowe organizacje o charakterze społeczno-fachowym lepiej spełniają tę rolę, reprezentując czysty interes obywateli bez przymieszki ignorancji, demagogji i przetargów politycznych dokonywanych na rachunek państwa. Z tej gleby wyrośnie kiedyś nowy sejm i nowi posłowie. Czynnikiem, spajającym grupy społeczne, nie będą wówczas obiecanki zawodowców wyborczych, a rzeczywisty interes głosujących. I tu leży ostateczny kres dotychczasowej polityki przedmajowych partyj politycznych. —

J. D.

Z podróży po Dalmacji

Szlakiem korsarzy Adrjatyku

Od własnego korespondenta „Hasła”

Split, w sierpniu 1929 roku.

Aż oczy bolą, kiedy się spogląda na olśniewająco białe w pełni słonecznego blasku mury Splitu. Jest w nich przedziwna lekkość architektury nawskróś italskiej, jest i dostojność wielka. Cóż w tym dziwnego? Gród ten pamięta wszystkie czasy cezarów i długotrwałą niewolę wenecką i ze wszystkich najcięższe, poniżające jarzmo sułtana.

Spieszmy się jednak, gdyż syrena parowca po raz trzeci już daje swym ochrypłym głosem naglący sygnał, że trzeba już zająć miejsce. Jeszcze chwila i czyjeś nagie, na ciemny bronz opalone ramiona szybko wciągają ostatnią kładkę. Warczy śruba, zamieniając błękit wody w białą mleczność piany i statek zwolna zaczyna pruć jasną toń.

Korzystam z uprzejmości kapitana i wdrapuję się na mostek sternika. Stąd, jak na dłoni widać brzeg bielejący smugą żwiru i kamieni, wygładzonych wielowiekową pracą fal. Na prawo wynurzają się z morza liczne wyspy, skaliste, milczące, suną powoli i jedna po drugiej zapadają w dal obleczoną zwiewnym płaszczem błękitnego oparu morza. Są blisko. Odległość ich od brzegu nie przewyższa pięciu lub może sześciu kilometrów. Tłoczą się i cisną wzajem do siebie. Rozdzielają je tylko wąskie przesmyki wodne, nad któremi niby dziwaczne stare forty piętrzą się skaliste brzegi.

— Toż to labirynt. Prawdziwy labirynt.

— Ależ oczywiście, że labirynt — uśmiecha się kapitan. — Bardzo dogodny był on niegdyś dla rozbojów. Płyniemy przecież, proszę pana, starym szlakiem korsarskim. To morze wszakże już w czasach rzymskich dotknięte było plagą piracką. Galery cezarów nie mogły dać sobie rady z rozbójnikami. Wytępili ich dopiero po upływie wielu wieków zawzięci Wenecjanie. Cicho tu było potem i spokojnie, aż do połowy XVIII stulecia, kiedy nastąpił gwałtowny renesans korsarstwa.

— I dlaczego?

— Dlaczego? — Oho! Martwił się o to, proszę pana, sam sułtan turecki. Jarzmo Wysokiej Porty sprawiło, że ludzie, którzy nie mieli już nic do stracenia, z rozpaczy łączyli się w zbrojne bandy, klecili ścigłe stateczki i rozbijali na morzu, niebezpieczna. Lekki statek korsarski uganiając się za ciężkiemi fregatami pady szacha. A pogoń za nimi była i trudna i łatwo mógł się przemknąć temi kanałami, dokąd nie odważyła się wślizgnąć fregata. Pełno tu przecież po brzegach ostrych raf podwodnych.

— Turcy więc byli bezsilni?

— Prawie, chociaż walczyli z gnębiącą ich plagą bezustannie i zarządzili nawet szereg środków zaradczych. Pobudowali m. in. na wybrzeżu liczne porty, z których ogniem armatnim razili statki korsarskie. I wie pan? Maskowali je niekiedy znakomicie, robili to nie gorzej, niż późniejsi ich sprzymierzeńcy podczas Wielkiej Wojny, może pan zobaczyć reszki tej dawnej techniki.

Tak! Turcy już dwieście lat temu dobrze musieli znać tak szeroko dziś stosowaną „mimiery“ wojenną. W skałach wybrzeża, wysoko, prawie tuż pod skalistą krawędzią Blokowej Planiny, czernieją otwory licznych pieczar. Niektóre z nich są zamurowane blokami kamienia, nie różniącego się barwą od rodzimej skały. To są właśnie owe słynne zamaskowane forty. Trudno je było zapewne wypatrzyć nawet sokolim oczom korsarskim. Podmurówki posiadają okrągłe wyloty, z których ziały śmiercionośnym ogniem górskie działa tureckie.

Ziały tak długo, aż wreszcie zniszczyły piratów, co w szachu trzymali całe wybrzeże Dalmacji od Splitu aż do Dubrownika — warownego grodu morskiego, ongi siedziby możnej rzeczypospolitej kupieckiej, której naczelnik nosił dziwnie naukowo brzmiący tytuł „Rektora“.

Dubrownik! Nie wierzcie nikomu, że Wenecja jest perłą Adrjatyku, bo miano to Dubrownikowi jedynie przysługiwać winno. Obronne jego mury i baszty kamienne, wyrastające bezpośrednio z turkusowej głębi morza, jawią się oczom przybysza jakąś wizją zdumiewające, żywem wspomnieniem czasów średniowiecza. Łagodne zbocza gór Srgj i Petka chronią ten gród bajeczny od chłodnych podmuchów północnego wiatru. Nic dziwnego też, że w jego ogrodach, po wirydarzach domów, przy murach klasztornych, krzewi się tu bujnie roślinność iście podzwrotnikowa. Niby na przedprożu Afryki rosną tu wielkie palmy, kwitną jaskrawe potworne kaktusy i słodkie w swej różowości oleandry lub grożą kolcami mięsiste liście olbrzymich agaw.

W obrębie murów warownego starego miasta przechowało się mnóstwo pamiątek zamierzchłej przeszłości. Pałac rektorów, dziś będący rezydencją królewską, kościoły Opasa i Sveti, Vlaho, klasztory Franciszkanów i Dominikanów a wreszcie cudne źródło Onofrio, z którego liczne maszkary kamienne sączą kryształowe smugi zimnej wody. Poza murami miasta, na samym brzegu morza, rozsiadły się liczne hotele, pełne komfortu, prawdziwe pałace. Biada jednak śmiałkowi, który odważy się przyjechać tu w lecie. Przecież nawet sami mieszk. cierpią od skwaru promieni tego prawie zwrotnikowego słońca. Równać się z nim może chyba tylko żar Afryki. A w nocy? Niestety, noc również nie przynosi wiele ochłody. Z rozprażonych za dnia murów Dubrownika bucha gorąco niemal aż do świtu.

To w lecie, ale za to w zimie, a nawet już późną jesienią, kiedy jaśniejące nad Adrjatykiem słońce straci nieco na swej mocy i grozie, niema wówczas podobno na całem wybrzeżu milszego siedliska niż Dubrownik, stary gród możnych patrycjuszy słowiańskich.

J. M. T.

Po zwycięstwie Labour Party

stosunki angielsko-francuskie uległy oziębieniu

Nie ulega wątpliwości, że stosunki angielsko-francuskie od czasu zwycięstwa Partji Pracy uległy znacznemu oziębieniu.

Przygnębiające wrażenia, jakie wywarły ostatnie posunięcia rządu angielskiego spotęgowane zostało jeszcze wywiadem, udzielonym dnia 13 bm. przez Mac Donalda współpracownikowi dziennika „Petit Parisien“. Stanowi on prawdziwą sensację i jest tematem powszechnych rozważań w prasie europejskiej.

Mac Donald rozpoczął od stwierdzenia, iż „nastroje przedwyborcze w Anglji odpowiadały mniemaniu bardzo rozpowszechnionemu nietylko w łonie Partji Pracy ale także w kołach konserwatywnych, że polityka imperjum wobec Francji niema charakteru współpracy lecz podwładności i że musi ustąpić miejsca stanowisku bardziej niezależnemu. W mniemaniu szerokich mas znajdowała się polityka angielska w ogonie francuskiej, w zależności od Francji. To przekonanie było tak silne, że jego odbicie mogło być niezmiernie poważne. Podkreślam: chociaż między Wielką Brytanją a Francją nie było widocznej płaszczyzny tarć, wzrastało uczucie podrażnienia, które tę płaszczyznę mogło stworzyć. Potrzebna była zmiana, wszelako nie zmiana ducha, lecz metod odnoszenia się i stanowiska, ażeby Wielka Brytanja miała świadomość, że jej współpraca jest dobrowolna. Muszę to stwierdzić kategorycznie, że stanowisko nasze jest różne od stanowiska naszych poprzedników. Odpowiadam na pewne oświadczenie lorda Cushendun, na podstawie którego możnaby wierzyć, że przymierze przedwojenne jeszcze istnieje. Przymierze to było skierowane przeciw innym. Polityka Partji Pracy polega wszelako na tem, że przyjaźń jednego narodu z drugim nie powinna się zwracać przeciw jakiemuś trzeciemu. Nie możemy myśleć tak, jak myślano przed wojną jak myślano w stosunkach przedwojennych. Musimy myśleć w duchu powojennym, zgodnie z nowemi stosunkami. Stąd też potrzeba dostosowania języka do nowych czasów i do nowych idei. To jest sens moich słów (Mac Donald ma na myśli słowa, wypowiedziane po wyborach: „żadnego sojuszu więcej, żadnej entente; to są objawy przestarzałego ducha“), które były skierowane przeciw staremu duchowi i przestarzałemu słowu, jednak bez najmniejszej myśli jakiegoś zerwania przyjaźni z Francją, lecz z myślą o przystosowaniu a nie o zerwaniu lub też o wrogim stosunku. Słowa „ścisła współpraca“ odpowiadają, jak mi się wydaje, głęboko przyjaznemu uczuciu, które żywię dla Francji i jestem przekonany, że ta współpraca będzie trwała i nie potrzebuje się obawiać zerwania ponieważ jestem pewny, że cele polityczne rządu angielskiego narodu, które stanowią podstawę współpracy, są te same.

Nigdy nie pomyślę o zawarciu z jakiemś państwem przymierza, z którego Francja byłaby wykluczona lub które byłyby wobec niej wrogiem“.

Zapytany co do incydentu w Hadze oświadczył Mac Donald, że były to wypadki bardzo nieszczęśliwe, że powstały nieporozumienia, ale że nie pominie żadnych usiłowań, aby je usunąć.

Prasa niemiecka nie ukrywa swego zadowolenia z nowego kursu w polityce angielskiej, który jasno wskazuje, że wbrew wszelkim zabiegom i ofiarom Brianda „entente cordiale“ pomiędzy Francją i Anglją uległa ostatecznemu zerwaniu.

Potęga stanu średniego stale wzrasta

Rewelacyjne wyniki badań statystycznych rosyjskiego uczonego

Przebywający na emigracji rosyjski uczony, znany socjal — demokrata, W. Wojtińskij, od szeregu lat ogłasza ciekawe materjały, ilustrujące układ sił gospodarczych i stosunek warstw mieszczańskich do proletarjatu w Europie.

Dane te są tem ciekawsze, gdyż są opracowane przez uczonego, wychowanego na doktrynach Marksa.

Ostatnio p. Wojtińskij ogłosił w Paryżu broszurę pod tytułem: „Siły współczesnego socjalizmu“. W broszurze tej wykazuje autor stały wzrost warstw stanu średniego i stwierdza, że wyniki analizy rozwoju przemysłowego państw europejskich są „całkowicie sprzeczne z poglądami rosyjskich marksistów“.

Autor przedewszystkiem obala pogląd, jakoby w krajach stojących wysoko pod względem przemysłowym, przemysł kapitalistyczny zatrudniał większość rąk roboczych ludności.

W Anglji np. (w lipcu 1927 r.) w zakładach przemysłowych i rzemieślniczych pracowało 8.3 milj. ludzi, zaliczając do tej cyfry i bezrobotnych. Natomiast samodzielna ludność kraju (rolnicy, kupcy, rzemieślnicy itd.) stanowili 18.4 milj. osób. W Niemczech zaś (według spisu ludności w 1925 r.) w wielkim i średnim przemyśle liczba robotników i urzędników wynosi 9.4 milj. ludzi, gdy samodzielna część społeczeństwa obejmuje 35.9 milj. ludzi. W St. Zjednoczonych (w 1925 r.) na 41.6 milj. ludzi samodzielnie pracujących przypadało zaledwie 10.8 milj. proletarjatu zatrudnionego w przemyśle i górnictwie.

W S.S.S.R. w 1927 r. na 150 milj. ludności liczba robotników nie przekracza 3.5 milj. ludności.

Porównanie danych spisu ludności z 1822 r. 1925 r. daje niezwykle ciekawy obraz nowego układu sił gospodarczych w Niemczech, zupełnie sprzeczny z dotychczasowemi przypuszczeniami.

Liczba samodzielnych rolników w Niemczech stale wzrasta. Natomiast najciekawsze przegrupowania obserwuje się w miastach.

Za 48 lata liczba osób zatrudnionych w przemyśle powiększyła się o 132 proc., a w handlu i transporcie o 265 proc.

„Ta różnica tempa rozwoju“ — dodaje autor — jest niezwykle charakterystyczna nietylko dla Niemiec, ale dla całego świata“. Stąd wypływa wniosek, że rozwój handlu wyprzedza uprzemysłowienie kraju.

Wewnątrz pracowników przemysłowych obserwuje się również ciekawe przegrupowanie. W porównaniu z 1907 r. liczba robotników zwiększyła się jedynie o 22,3 proc., natomiast wzrost liczby urzędników, wynosi 98.1 proc., co świadczy o zmniejszaniu się proletarjatyzacji mas.

Również proces koncentracji przemysłowej rozwija się zupełnie inaczej niż przypuszczano.

Rozwój techniki nietylko nie zabija drobnej produkcji, lecz przeciwnie, sprzyja jej rozwojowi.

Budowa wielkich elektrowni umożliwia uruchomienie motorów, pracujących tanią siłą zapędową, w drobnych zakładach rzemieślniczych i przemysłowych i umożliwia przez to konkurencję z wielkim przemysłem.

Rozwój komunikacji samochodowej dał bodźca do powstania setek tysięcy drobnych warsztatów reperacyjnych, rozrzuconych po całym kraju. Budową, naprawą aparatów radjowych zajęte są nietylko dziesiątki wielkich fabryk, lecz również tysiące drobnych warsztatów i t. d.

Powyższe argumenty mówią same za siebie i dają jasny obraz wzrostu sił mieszczaństwa na zachodzie Europy.

Cyfry te winny również obudzić świadomość polskich warstw mieszczańskich i pchnąć je w kierunku wzmocnienia swej aktywności gospodarczej, ulepszenia produkcji swych warsztatów, usprawnienia organizacyj kredytowych, zawodowych i spółdzielczych, a nie... stękania nad swym losem.

Na zachodzie świadomy swych zadań i wierzący w swe siły rzemieślnicze i drobny przemysłowiec walczy skutecznie z konkurencją wielkich zakładów przemysłowych i potrafi samodzielnie kierować losem swego stanu i walczyć o lepszą przyszłość.

Wystawa zabytków rzemiosła w Poznaniu

Zaszczytna przeszłość w historji Polski

W salach nowego gmachu Domu Rzemieślniczego w Poznaniu otwarto wystawę zabytków rzemiosła w Wielkopolsce. Komitet Wystawowy, w skład którego wchodzą: prezydent miasta Cyryl Ratajski, radca inż. K. Ruciński, i inż. Ewaryst Namysł, dołożył wszelkich starań, aby ściągnąć zewsząd wszelkie pamiątki cechów rzemieślniczych.

Obszerne trzy pokoje są przepełnione dokumentami, puharami, kubkami i t. d. W powodzi zieleni stoją pośrodku gablotki, oraz szafki. W gablotkach poumieszczano dokumenty z różnych wieków, nadające cechom statuty, prawa, nakładające obowiązki i t. d.

Pozatem rozmaite cechy mogą pochwalić się dokumentami i przywilejami wystawianemi przez królów polskich, opatów, burmistrzów, książąt, m. in. także szereg cechów rzeźnickich.

Dokumentami, podpisanemi własnoręcznie przez króla Zygmunta III w 1591 r. mogą się poszczycić cech krawiecki z Ostrzeszowa, oraz cech kuśnierzy w Kościanie. Wśród dziesiątków pergaminowych przywilejów widnieją podpisy króla Zygmunta Augusta, Władysława IV, Jana Kazimierza, Stanisława Augusta.

Niezmiernie ciekawe są książki prowadzone przez cechy, w których znaleźć możemy np. rejestry braci i sióstr, rejestry wpisów i wyzwolenia na czeladników i t. d. Niemniejszą ciekawość wzbudzają książki „fachowe“ z XVIII wieku.

W oszklonych szafkach poustawiano cechowe puhary, kubki, godła i t. p. Niektóre są dość stare, bo z XV i XVI wieku. Puhary są rozmaitego kształtu, więcej lub mniej kunsztowne rzeźbione, wielkie, podobne do dzbanów lub stągwi, inne mniejsze zbliżone do czar. Nielada rzadkim okazem w zabytkach polskich mogą się poszczycić cechy z Gniezna, które przysłały na wystawę trzy puhary, w kształcie wazonów, szklane z wieku XVI. Są to unikaty w polskich zabytkach, gdyż w tym czasie wyroby szklane były rzadkością.

Dekorację pokoju stanowią artystycznie poumieszczane stare skrzynie, w których poszczególne cechy przechowują swe cenne pamiątki, sztandary, chorągwie i halabardy. Z tego krótkiego, pobieżnego omówienia zabytków wielkopolskiego rzemiosła widać, jak rzemiosło ma dawną i zaszczytną przeszłość w historji Polski.

Triumf pracowitości

Minister czeskosłowacki o P. W. K.

Wracając z Poznania, bawił w Warszawie czeskosłowacki minister przemysłu i handlu, Ładysław Nowak, który przyjął naszego współpracownika i oświadczył mu, opowiadając swe wrażenia z Poznania, co następuje:

—Gdybym tego nie widział na własne oczy, nie uwierzyłbym bodaj, że dorobek zaledwie dziesięciolecia Polski odrodzonej jest tak imponujący... A wie pan, co na mnie wywarło najbardziej podniosłe wrażenie? Olbrzymia mapa, gdzie tak jasno i przejrzyście, tak zręcznie i kunsztownie przedstawiono sieć szkolnictwa polskiego. Na tem, tak bardzo obrazowem zestawieniu widzi się dopiero, jak energicznie pracuje rząd polski nad oświatą swego narodu. Krzewienie oświaty jest jedną z najszczytniejszych misji rządów, widać zaś, jak na dłoni, że rząd polski wywiązuje się z tego swego zadania, jaknajchlubniej.

Cóż jeszcze mam wspomnieć?... Ot, co mi się najbardziej utrwaliło w pamięci: dział przemysłu włókienniczego, bardzo bogaty i potężny, świadczy o rozległości tej gałęzi polskiego przemysłu. Potem... ponieważ i to było na Wystawie mogę więc wspomnieć — palmiarnia... nie chciało mi się z niej wyjść, tak mi się podobała... Wreszcie, wracając do rzeczy konkretnych, muszę jeszcze wspomnieć o dziale rolniczym.... Przekonałem się na tym dziale, że Polska nie pozostaje w tyle, posługuje się najnowszemi wynalazkami rolniczemi, że stara się swe rolnictwo jak najskuteczniej uprzemysłowić i osiąga w tej dziedzinie już bardzo piękne wyniki:... Cukrownictwo, mleczarstwo, leśnictwo — wszystko pracuje intensywnie i według najnowszych metod, stanowiąc jedną z najsilniejszych podstaw dobrobytu ekonomicznego państwa polskiego...

Na zakończenie zaś muszę jeszcze wspomnieć o eksponatach bardzo interesujących: o owych wagonach, które służą ku propagandzie i nauczaniu pasiecznictwa i jedwabnictwa. Bardzo to pożyteczne i celowe.

Słowem — P. W. K. jest wspaniałym triumfem polskiego talentu organizacyjnego i pracowitości.

Konferencja Tymczasowej Rady Naczelnej Rzemiosła i Drobnego Przemysłu w Warszawie

Dnia 6 października r. b. odbędzie się w Warszawie posiedzenie Tymczasowej Rady Naczelnej Rzemiosła i Drobnego Przemysłu, na którem omówione będą aktualne zagadnienia gospodarcze i organizacyjne chwili bieżącej oraz rozważony projekt statutu Rady Naczelnej.

W konferencji tej zapewnili udział przedstawiciele najpoważniejszych zrzeszeń rzemieślniczych z całej Polski.

Z bielskiego przemysłu wełnianego

Ogólny bilans kampanji eksportowej bielskiego przemysłu włókienniczego w ostatnich miesiącach przedstawia się korzystniej, niż w roku ubiegłym. Znalazło to swój wyraz w lekkim wzroście wywozu wyrobów wełnianych w sierpniu r. b. o 4.7 proc. w stosunku do sierpnia 1928 roku. Ta stosunkowo lekka poprawa eksportu stoi w związku z polepszeniem się możliwości zbytu w krajach Bliskiego Wschodu i państw bałkańskich, co przemysł tłumaczy sobie wzrostem siły nabywczej w następstwie konsolidacji stosunków gospodarczych. Zmalał natomiast w sierpniu eksport do państw skandynawskich, Niemiec, środkowej Europy i Stanów Zjednoczonych.

Obrót czekowy P.K.O. w miesiącu sierpniu r.b.

Ogólny obrót czekowy P. K. O. osiągnął w sierpniu r. b. sumę 2.002 miljonów złotych, z której na obrót bezgotówkowy (przelewowy) przypada 1.231 miljonów złotych, czyli przeszło 61%.

W ciągu 8 pierwszych miesięcy r. b. (styczeń—sierpień) obrót czekowy P. K. O. wyniósł 15.387 miljonów złotych, gdy w tym samym okresie czasu w roku ubiegłym tylko 13.550 miljonów złotych. Wzrost obrotów na rachunkach czekowych P. K. O. w roku bieżącym wynosi przeto 1.837 miljonów złotych. Jednocześnie ze wzrostem obrotów czekowych wzrosło również saldo na rachunkach czekowych oraz liczba tychże. Mianowicie pozostałość na kontach czekowych P. K. O. wynosiła w dniu 31.VIII-29 zł. 178.422.296,15, co w porównaniu do miesiąca poprzedniego stanowi wzrost o zł. 6.084.669,76, liczba zaś kont czekowych osiągnęła na ultimo sierpnia rb. 61.033 czyli o 491 kont więcej niż w miesiącu poprzednim.

Genjalny policjant

Z laboratorjum kierował śledztwem

Telegramy z Paryża doniosły że jakiś nie całkiem zdrowy na umyśle kupiec starożytności zamordował strzałami z rewolweru d—ra Baylego, naczelnika urzędu śledczego w Paryżu.

Powodem morderstwa była zemsta za to, że kupiec ów sprzedał za 3.500 franków jakieś meble, rzekomo antyczne, które dr. Bayle uznał za sfałszowane.

Z tego już szczegółu widać, że dr. Bayle był zupełnie niepodobny do wielkich detektywów z różnych powieści. Był to raczej uczony fizyk i chemik, który ze swego laboratorjum, w otoczeniu mikroskopów i retort, kierował w sposób naukowy śledztwem i agentami w Paryżu.

Na tysiące można policzyć zbrodniarzy, których on posłał na szafot, albo do więzienia, ale na dziesiątki tysięcy takich, których swemi badaniami uwolnił od najstraszniejszej nieraz kary.

Te badania, poparte niesłychaną bystrością umysłu, szły zawsze drogą bardzo prostą, a na przykład tego przytoczymy dwa wypadki, jedno morderstwo i jedno oszustwo, wykryte przez Baylego.

Pewnego dnia wyłowiono z Sekwany obciętą głowę ludzką, zawiniętą w chusteczkę do nosa, która związana była kawałkiem drutu i miała przyczepiony ciężki kamień, ażeby to świadectwo zbrodni na zawsze pozostało w wodzie.

Wszelkie usiłowania detektywów około wykrycia mordercy były bezowocne, ale tymczasem Bayle siedział w swojem laboratorjum i badał przez mikroskop kamień, drut i chusteczkę do nosa.

Ta chusteczka była bardzo pospolitego gatunku, jakich tysiące znajduje się w handlu, ale Bayle zauważył, że pomiędzy 47 a 48 nitką znajdował się błąd: nitka napoprzek wetkana.

Bayle zapytał wszystkie fabryki we Francji, czy w ostatnich czasach nie zepsuła się w nich jakaś maszyna tkacka, któraby wskutek tego robiła taki błąd i znaleziono taką maszynę w pewnej fabry ce paryskiej.

Ta fabryka oświadczyła, że takie wybrakowane chusteczki sprzedawała tylko pewnym sklepom, w liczbie mniej więcej 10, z czego tylko dwa sprzedawały je detalicznie w Paryżu.

W tych sklepach stwierdzono, że w ostatnich dniach sprzedano tych chusteczek 12. Wszystkich 12 kupujących wyszukano, a u jednego z nich, w małym domku podmiejskim, znaleziono drut zupełnie przystający do drutu, wydobytego z Sekwany i morderca został odnaleziony.

W drugim wypadku jakiś szantażysta napisał do 10 bankierów paryskich na maszynie list z pogróżkami, żądając od nich pieniędzy.

Bayle kazał ten list powiększyć fotograficznie i zauważył, że ta maszyna miała w literze „E" błąd, nie dostrzegalny dla wolnego oka.

Po tym błędzie znaleziono fabrykę, która ją wyrobiła, potem wyśledzono, kto ją kupił, a w następstwie oszust znalazł się pod kluczem.

Znaczek pocztowy z lampą Edisona

Zarząd poczt amerykańskich wydał pamiątkowy znaczek pocztowy dla upamiętnienia doniosłego faktu, że przed laty pięćdziesięciu, ściśle dnia 21 października 1879 r., Edison zbudował, po długich usiłowaniach, pierwszą praktyczną lampkę żarową.

Na znaczku tym, barwy różowej, a wartości 2 centów, umieszczono obrazek tej pierwszej lampy Edisona, nad którą widnieje napis: „Edison's First Lamp" (Pierwsza lampa Edisona). Pod lampą zaś napis: „Electric Lights Golden Jubilee" (Złoty jubileusz światła elektrycznego) przypomina chwilę, w której lampa ta powstała.

Pierwszy nakład nowego znaczka, obejmujący 180 miljonów sztuk, puszczono w obieg dnia 5 czerwca r. b. na poczcie w miejscowości Menlow Park, gdzie mieszka sędziwy wynalazca.

Kolosalny rozwój lotnictwa

Mapa powietrzna Europy i Ameryki

Mapa linji powietrznych świata sporządzona przez angielskie Ministerstwo Lotnictwa, wykazuje kolosalny rozwój lotnictwa, obsługującego już obecnie 80,000 mil linji powietrznych. Na czele idą Niemcy z 18,000 mil tych linij, łączących główne miasta i okręgi wewnątrz kraju i rozciągających się daleko poza jego granice, do wszystkich głównych miast Europy. Jako rezultat rozwiniętego w takim stopniu lotnictwa posiadają Niemcy najlepiej urządzoną obsługę powietrzną korespondencyjną, towarową i pasażerską.

Z pośród państw europejskich w ślad za Niemcami pod względem rozwoju lotnictwa,w zastosowaniu do ruchu przewozowego, idzie Francja, która w ciągu ostatnich dwóch lat podwoiła długość swoich linji powietrznych, obejmujących obecnie 12,500 mil i łączących Francję nietylko z wszystkiemi środowiskami wewnątrz kraju, ale także z Londynem, Warszawą, Konstantynopolem, kolonjami w Północnej Afryce oraz w Afryce Środkowej. Linja francuska z Paryża do Buenos — Aires jest, jak dotychczas, najśmielej pomyślaną linją powietrzną świata.

Najdłuższą z linij powietrznych sowieckich jest łącząca Moskwę z Irkuckiem. Projektowana jest też i bliska otwarcia, obsługiwana łącznie z Niemcami, linja powietrzna, sięgająca z Moskwy do Teheranu. Mapa powietrzna nie podaje jednak dokładnych wykresów handlowych linij sowieckich, tak że dane co do rozwoju lotnictwa w Bolszewji są pod znakiem zapytania, bodaj że celowo przez rząd Sowietów w tym stanie tajemniczości utrzymywane.

W Ameryce istnieje obecnie 16,600 mil linij powietrznych, obsługiwanych jednak wyłącznie przez przedsiębiorstwa prywatne. Korespondencja, przewożona samolotami, sięga w Stanach Zjednoczonych 230 tonn miesięcznie. Około 10.000 mil oświetlanych jest w nocy reflektorami, aby umożliwić kursowanie samolotów przez całą dobę bez przerwy. Amerykańska awjatyka handlowa, w przeciwstawieniu do awjatyki takiej w większości państw europejskich, nie była nigdy subsydjowana przez rząd, który jedynie przyczynił się do budowania aerodromów, nocnego oświetlenia linij oraz zorganizowania odpowiedniej obsługi meteorologicznej. Wobec tych liczb imponujących dziwnie odbija słaby rozwój lotnictwa w Anglji, figurującej w ogólnym wykazie zaledwie z 5.000 mil linij powietrznych. Jedyną brytyjską linją, operującą nazewnątrz granic państwa, jest „Imperial Airways Ltd", która wzięła na siebie połączenie powietrzne W. Brytanji z europejskim kontynentem. Specjalne linje łączą W. Brytanję z jej dominjami, a zwłaszcza z Indjami. Maleńka Belgja obsługuje 1,950 mil powietrznych linij, łączących kraj macierzysty z belgijskiem Congo.

„Złote nosy"

Trzy miljardy ukradzionych rubli stanowią połowę tego, co ukraść jeszcze można

Spragnione złota władze bolszewickie wydławiają je z czego tylko się da i poszukują, gdzie tylko mają choćby najlżejszą nadzieję znalezienia tego jedynego, podtrzymującego ich chwiejne rządy fundamentu.

Przeszło 10 tysięcy urzędników, wynajętych jest specjalnie do przeszukiwania zamków, starych ruin, lasów i t. p., aby w nich odnaleść ukryte złoto i kosztowności. Gorączkowa ta szukanina oparta jest na słusznem zresztą mniemaniu, że większość arystokracji i bogatych ludzi, którzy w swoim czasie szukać musieli ratunku w ucieczce z ojczyzny, pochowali swe majątki, mając nadzieję, że gdy powrócą znowu do Rosji, znajdą je nienaruszone.

Na tej więc zasadzie 10 tysięcy czynowników, których lud rosyjski nazywa „złotemi nosami" opukuje mury starych klasztorów, rewiduje piwnice opuszczonych dworów i pałaców, przekopuje ziemię i rozwala cegły baszt i blanków.

Są między nimi specjaliści od zamków i pałaców, inni prowadzą swe poszukiwania wyłącznie w murach przy pomocy odpowiednich przyrządów, inni wreszcie zajmują się jedynie odnajdywaniem ukrytych dzieł sztuki.

Mimo to jednak zdarza się dosyć często, że znaleziony skarb nie zostaje zameldowany władzom i szczęśliwy jego znalazca marzy, aby dorwać się z nim zagranicę.

W jednej z wsi guberni Kazańskiej znaleźli chłopi skarb zakopany w ziemi przez byłego tej wsi dziedzica, który ledwo z życiem zdołał ujść rąk bolszewickich siepaczy. Znaleźne te pod postacią złotej i platynowej biżuterji, chłopi sprzedali po cichu i za otrzymane pieniądze rozpoczęli pijatykę.

Niezwykłe to pijaństwo zwróciło na siebie uwagę miejscowych władz, które rozpoczęły śledztwo i wkrótce cała prawda wyszła na jaw. Doprowadziło to do aresztowania kilku z nich.

Podług informacyj gazet rosyjskich rządy bolszewickie przy pomocy swych „złotych nosów" zyskały dotychczas przez ową szukaninę nie mniej jak około 3 miljardów rubli — równowartość rozmaitych drogocennych przedmiotów, co stanowi zaledwie połowę tego, co podług mniemania „fachowców" pozostało jeszcze do odszukania.

WHITMAN CHAMBERS 35

„DON KOJOT"

Burke wznowił atak. Tym razem ostrożniej. Nie uderzył nagle. Posuwał się wolno, chcąc zapędzić przeciwnika do kąta. Don Kojot cofał się ostrożnie, z oczami, utkwionemi w szaleńca. Bał się spojrzeć wbok. Żeby tylko Gayle wyszła z pokoju! Mogła przecież! Burke zwrócony był do niej tyłem. Ale nie wychodziła. Coś majstrowała. Don Kojot bał się oderwać oczy od grożącego sobie niebezpieczeństwa, aby zobaczyć, co ona właściwie robi.

Sztygar zamierzył się pięścią. Don Kojot odparował uderzenie, choć przeszedł go dreszcz od stóp do głów. Sam wyciełował w słoneczny splot przeciwnika. Pomimo że trafił, skutek był taki, jakby uderzył w dębową barykę.

Ogarnęła go panika. Nie był przyzwyczajony do tego rodzaju walki. Zawsze po takiem uderzeniu przeciwnicy albo się przewracali, albo przynajmniej okazywali, że coś im się dostało. Ten mocarny goryl był jak z kamienia. Z trzech ciosów jakie otrzymał, każdy byłby wystarczył do obezwładnienia zwyczajnego człowieka. A ten zachował się jakby go trzepnęło żartem czteroletnie dziecko.

Don Kojot znajdował się już pod ścianą. Nie zamierzył się tym razem na Burkego, bo wiedział, że to się na nic nie przyda. Sztygar szedł na niego wolno ostrożnemi krokami z rękami wyciągniętemi jak człowiek, zapędzający cielę w kąt korralu. Lawrence zaciął zęby i czekał. Kiedy szaleniec już go dotykał, schylił się i próbował dać mu nurka pod ramię. Ale nie zdążył. Poczuł się uchwycony w żelazne ramiona, które jęły go powoli przyciskać do potężnej piersi.

Lawrence opierał się, jak mógł, kopiąc ciężkimi butami w udo olbrzyma, który w pewnej chwili zachnął się lekko. I to było wszystko. Śmiertelne ramiona zaciskały się niby śrubsztak. Czuł, że za chwilę nie będzie mógł oddychać. Nie mógł nic widzieć, bo twarz miał przyciśniętą do szyi Burke'go. Modlił się, aby Gayle uciekła z pokoju. Może zdążyłaby jeszcze sprowadzić pomoc, zanim żebra pękną w tym nieludzkim uścisku.

Zawirowało mu w oczach. Zaczął mu zbyt zapach potu. Czuł, że zaczyna tracić przytomność.

ROZDZIAŁ XVII.

Don Kojot był już prawie gotów, kiedy nagle straszny uścisk zwolniał. Olbrzym zawył przeraźliwy, urwany w połowie okrzyk i puścił swoją nieprzytomną niemal ofiarę. Lawrence upadł na kolana, ale porwał się na nogi. Miał mgłę w oczach i po parumomentach ujrzał wyraźnie, co się dzieje.

Burke szarpał gwałtownie szyją, uwięzioną w pętlicy lassa. Na drugim końcu sznura szamotała się walecznie Gayle. Olbrzym posuwał się w jej stronę, i lina obluźniła się. Jednakże pętla była zaciśnięta tak mocno, że Burke nie mógł narazie rozsunąć.

Don Kojot zorjentował się momentalnie w sytuacji. Pozostawiony samemu sobie szaleniec byłby się niewątpliwie wyplątał z liny, zanimby go udusiła. Młody człowiek rzucił się na niego, okładając go pięściami po twarzy i głowie. Atak był tak nagły i tak dotkliwy, że Burke zapomniał na chwilę o niebezpieczeństwie lassa i uderzył napastnika. Gayle tymczasem zacisnęła linę jeszcze mocniej. Olbrzym chwytał powietrze otwartemi ustami jak tonący, czemu towarzyszyło ostre świstanie. Przez kilka chwil walczyli równemi siłami, poczem, widząc, że tamten słabnie, Don Kojot dał nurka, chwycił go pod kolana, i runęli razem na ziemię.

— Mocniej, Gayle! — wrzasnął Lawrence. — Ciągnąć, ciągnąć, mała!

Gayle ciągnęła całą siłą rozpaczy. Olbrzym słabł z sekundy na sekundę. Był bezsilny wobec zaciskającej się nieubłaganej pętlicy. Przestał się szamotać, padł na plecy i znieruchomiał. Don Kojot podniósł się błyskawicznie, wziął wolny koniec sznura z drżących rąk dziewczyny i skrępował nim ręce zemdlonego. Następnie związał mu nogi w kostkach.

(d. c. n.)

KRONIKA

WRZESIEŃ
21
SOBOTA

DZIS:
Mateusza
JUTRO:
Tomasza

Ws. słońca g. 5 m. 19
Zachód „ g. 17 m. 41

Ws. księżyca g. 19 m. 1
Zachód „ g. 8 m. 28

—oOo—

Nabożeństwa w kościołach ewangelickich w języku polskim

W niedzielę dnia 22 bm. nabożeństwo w języku polskim odprawi w kościele św. Jana o godz. 12-ej w południe pastor Kotula, a w kościele św. Trójcy w tymże czasie pastor Schedler.

Nabożeństwo
z racji rozpoczęcia roku szkolnego

W niedzielę o godz. 9-ej rano w kościele katedralnym im. St. Kostki odbędzie się uroczyste nabożeństwo z okazji rozpoczęcia roku szkolnego w zawodowych miejskich szkołach wieczorowych.

Rejestracja rocznika 1911

W dniu dzisiejszym winni się stawić do rejestracji w lokalu Biura Wojskowo — Policyjnego przy ulicy Piotrkowskiej 212 w godzinach od 8—ej do 3—ej po południu mężczyźni urodzeni w roku 1911 w następującym porządku:

Zamieszkali w obrębie 3—go Kom. Policji o nazwiskach na litery: P. R. oraz zamieszkali w obrębie 9—go Kom. Policji o nazwiskach na litery: Ł.M.N. O. P. R. S. Sz. T. U. W. Z. Ż.

Każdy zgłaszający się do rejestracji winien być zameldowany i posiadać: 1) dowód osobisty a z braku dowodu osobistego metrykę urodzenia wraz z innymi dokumentami stwierdzającymi tożsamość osoby, 2) świadectwo szkolne. Rzemieślnicy prócz wyżej wymienionych dokumentów winni przedstawić świadectwa cechowe.

Z Sądu Handlowego

W dniu wczorajszym wydział handlowy Sądu Okręgowego pod przewodnictwem s. o. Zajkowskiego w asystencji s. h. Łozińskiego i Zmigroda odroczył wypłaty następującym firmom: Magazyn Uniwersalny wł. Hilel Szeinfinkel, (dalsze trzy miesiące) „Przemysł Wełniany Franciszek Kinderman" Sp. Akc. (dalsze trzy miesiące). Szoel Chimowicz, Naftali Rozencwajg, Ed. Leichman. Grosbart, Heyman i Ska, (dalsze trzy miesiące) Zelig Bernsztein Moszek Kurc i Ska, Leon Fruchtgarten.

P. wojewoda Jaszczołt
prezesem okręgowego zarządu Czerwonego Krzyża

Onegdaj odbyło się posiedzenie w Czerwonym Krzyżu i wybrano dwa zarządy okręgowy i obwodowy.

Do zarządu okręgowego weszli p. wojewoda Jaszczołt jako prezes i pani Ulrichsowa jako sekretarka, zaś prezesem obwodowego zarządu został starosta Aleksy Rżewski, wiceprezesem dr. Mittelstaedt i sekretarzem również pani Ulrichsowa. (b)

Zebrania kontrolne

Z początkiem października r. b., rozpoczną się doroczne zebrania kontrolne, które trwać będą do końca listopada. Na zebrania te powołani zostaną szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia kat. A,C,D. roczników 1904 i 1889. Szeregowi rezerwy kat. A. rocznika 1902, którzy nie odbyli ćwiczeń w roku 1927, względnie w latach 1928 i 1929. Ponadto powołani będą na zebrania kontrolne szeregowi pospolitego ruszenia kat. C. i D. urodzeni w roku 1902.

Nocne dyżury aptek

L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), E. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza i S—ka (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 12), A. Potasza (Plac Kościelny 10).

Tępota Magistratu łódzkiego
hamulcem europeizowania się Łodzi
Pan Weisberg lubi bujać — ale nie w samolocie

Między awiatyką a łódzkim magistratem istnieje pewna analogja i lubią bujanie. Tak więc lotnik buja w powietrzu, a Magistrat buja.... naiwnych.

Zdawać by się mogło że dzięki temu dalekiemu pokrewieństwu Magistrat łódzki ze specjalną sympatją odnosić się będzie do lotnictwa, popierając jego rozwój w naszym grodzie.

Jednakże tak nie jest.

Pan wiceprezydent Weisberg-Wieliński stale jest więcej katolicki, niż sam papież. Ale w tym wypadku zrobił odstępstwo od swoich zasad i zakonkludował: „Jeśli wielu znakomitych socjalistów, jak Marks, Lasale i Róża Luksemburg chodziło na piechotę to i mnie nie wypada wywyższać się i jeździć aeroplanem!

Ta dziwna jak na pana Weisberga skromność wiceprezydenta stała się prawdopodobnie przyczyną kompromitacji Łodzi, o której mówi się z ironją i przekąsem w całej Polsce.

We wczorajszym numerze „Hasła" ukazał się artykuł wyrażający zdziwienie, że Łódź centrum przemysłu nie posiada komunikacji lotniczej. Autor, podkreślając idealne warunki, jakie posiada rozwój lotnictwa w naszem mieście, (lotnisko, hangary) omówiwszy znaczenie komunikacji lotniczej dla naszego przemysłu, szuka przyczyny tej anomalji.

Możemy odpowiedzieć mu: winę ponosi tu łódzki Magistrat, względnie wyżej wymieniony p. Weisberg-Wieliński.

Kiedy rok temu, po bankructwie dwuch towarzystw samolotowych powstawało lotnicze towarzystwo „Lot", postanowiono połowę jego udziałów zarezerwować rządowi, drugą zaś połowę rozsprzedać między samorządy, czyniąc je tem samem współakcjonarjuszami towarzystwa. Miasto Łódź postanowiło nabyć trzy akcje, (po 80,000 sztuka) co zapewnić mu miało stałe połączenie lotnicze. Jednakże skoro, przyszło do płacenia, p. wiceprezydent Wieliński zbagatelizował sobie — zupełnie sprawę: nietylko, że oświadczył, że Łódź nie ma pieniędzy, ale — co — gorsze — nie okazał nawet dobrej woli, ani zrozumienia dla ważności sprawy.

Prawda że w Łodzi jest źle, że budżet miasta przedstawia się katastrofalnie. Ale — Magistrat, który w niektórych wypadkach pieniądze wyrzucał za okno (przepłacenie nikomu niepotrzebnego folwarku Romanów, o czem pisaliśmy w swoim czasie) mógł zdobyć się na ten — konieczny dla interesu miasta wypadek „tem więcej, że akcje „Lotu" można było spłacić ratami i że Magistrat stawał się tem samem współwłaścicielem dobrze prosperującego towarzystwa akcyjnego.

Skutki fatalnej ignorancji i braku inicjatywy p. wiceprezydenta, dają się dziś dotkliwie odczuwać na całokształcie życia gospodarczego Łodzi.

A co więcej, kompromitują nas one nazewnątrz, degradując Łódź do rzędu ostatnich dziur prowincjonalnych.

Czerwony Magistrat wyrzuca tysiące tam, gdzie chodzi o podtrzymanie prestigu partji. Różne, cenne fizjognomje towarzyszy łódzkich wietrzą się po najrozmaitszych kongresach i zjazdach: w Szwajcarji, w Hiszpanji, Francji i t. d. i t. d., zadziwiając świat swoim wspaniałym.... apetytem i pragnieniem przy stole bankietowym.

Tam jednak, gdzie chodzi o utrzymanie powagi i prestigu samego miasta, choćby to było połączone z wielką korzyścią dla obywateli, Magistrat stale z miną Katona pokazuje na pustą kasę.

Wstyd, że o wiele mniejsze miasta, jak Lublin, Kraków, Katowice, czy Poznań ubiegły nas w swym biegu do ostatecznego zeuropeizowania się, i wystarały się o stałe połączenie lotnicze.

No tak! Ale w miastach tych nie jest włodarzem p. Weisberg-Wieliński.... S.

Wywrotowcy przed sądem
2 lata więzienia za działalność komunistyczną

W nocy z dnia 24 na 25 kwietnia r. b. patrol policyjny zauważył na przewodnikach elektrycznych przy ulicy Rolnej w Radomiu wiszącą czerwoną płachtę, a na niej wypisane bolszewickie hasła, podobny transparent został zawieszony również na drutach przy ul. Rozalji. Drogą konfidencjonalną ustalono, że drut gwoździe i listwy użyte do sporządzenia transparentów, pochodzą z zakładu stolarskiego Broszkiewicza. Przeprowadzona w tym zakładzie rewizja ujawniła, że istotnie znajdują się tam gwoździe i listwy, które do złudzenia przypominały takie same utensylja przy transparentach.

Badany czeladnik stolarski Stefan Zatoń zeznał, że zginęły mu dwie listwy i pamięta dokładnie, iż jedna z nich miała znamienny sęczek. Okazano Zatoniowi listwy transparentowe, ten poznał je jako jego zaginione. Dalej ustalono, że w zakładzie tym pracował drugi czeladnik, Jan Dolniak, członek P.P.S. Lewicy stale przebywający w towarzystwie Stanisława Krawczyka wypuszczonego z więzienia w Piotrkowie w dniu 1 kwietnia r. b. po odbyciu dwuletniej kary za agitację komunistyczną.

Dolniak przyznał się w śledztwie, że oficjalnie należy do P. P. S. — lewicy, a faktycznie jest członkiem komunistycznej partji nadto oświadczył, że wieszał transparenty wraz z Krawczykiem. Poufnie ustalono, że Krawczyk jest technikiem komunistycznym i notowany jest jako kolporter wydawnictw MOPR-u.

Badany w charakterze oskarżonego Dolniak przyznał się do winy i wyjaśnił, że wykonał transparenty i jeden z nich zawiesił w obecności Krawczyka na ulicy Rozalji, 2-gi zaś na ulicy Rolnej zawiesił Krawczyk, nadto zaznaczył, że jest członkiem Kompartji od roku, ale tylko z przekonania i nie jest członkiem aktywnym. Sąd Okręgowy w Piotrkowie po rozpatrzeniu sprawy skazał Jana Dolniaka i Stanisława Krawczyka każdego na dwa lata ciężkiego więzienia, z pozbawieniem praw z mocy art. 28—30 K. K. zaliczając im na poczet tej kary areszt śledczy od 24 kwietnia r. b. (w).

Lustracja ul. Piotrkowskiej
Roboty asfaltowe spóźnione o trzy dni

W dniu wczorajszym, w godzinach porannych, odbyła się lustracja robót asfaltowych na ulicy Piotrkowskiej.

W ilustracji wzięli udział p. wicewojewoda dr. Rożniewski z sekretarzem p. Dunajewskim, prezydent Ziemięcki, ławnik Izdebski, komendant policji insp. Niedzielski, starosta grodzki Dychdalewicz, dyrektor K. E. Ł. p. Ring inżynierowie miejscy, wojewódzcy i tramwajowi, oraz przedstawiciele firmy asfaltowej.

Stwierdzono, że tylko prawa strona odcinka pomiędzy Nawrotem a Andrzeja oddana została onegdaj do użytku publicznego, gdy obie strony miały być gotowe już w poniedziałek.

Pozostał niewykończony niewielki kawałek jezdni przy ul. Przejazd, jednak przedstawiciele firmy proponowali by narazie cały odcinek oddać do użytku ruchu kołowego, a w nocy jezdnia ta wykończona zostanie , gdyż podczas dnia muszą asfaltować prawą stronę Piotrkowskiej od Andrzeja w stronę 6-go Sierpnia.

Po zbadaniu stanu robót na dalszych odcinkach i przy zmianie podkładów tramwajowych, członkowie komisji lustracyjnej zebrali się w vestibilu Grand-Hotelu, gdzie ułożono program dalszych prac na najbliższy tydzień. (b)

Wielki pożar w powiecie wieluńskim
Straty wynoszą 250 tys. złotych

W nocy z 18 na 19 b. m. nad osadą Osiaków w powiecie wieluńskim zajaśniała

krwawa łuna pożaru.

Bicie dzwonów kościelnych zaalarmowało całą okolicę. Na miejsce pożaru przybyło niebawem

20 oddziałów

straży ogniowej ochotniczej

Cała osada licząca kilkadziesiąt domostw stanęła

w morzu płomieni.

Wśród mieszkańców Osiakowa rozgrywały się okropne sceny.

Matki z płaczem i krzykiem przeraźliwym wynosiły

niemowlęta i dzieci

z płonących domów. Mężczyźni ratowali dobytek.

Sceny rozpaczy dopełniały ryki wystraszanych bydląt i rżenie duszących się w ogniu koni.

Straż ogniowa widząc niemożliwość uratowania palących się już gospodarstw ograniczyła się do zabezpieczenia w szerzeniu się pożogi rozszalałego żywiołu. Usiłowania te uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem. Pożar zdołano zlokalizować nad ranem.

Pastwą pożaru padło 11 domów mieszkalnych, kilkanaście stodół z tegorocznym sprzętem zboża, 9 obór, w nich kilka koni krów i kilkanaście świń i wielka ilość drobiu.

Straty wyrządzone przez pożar sięgają wysokości

230 tysięcy

złotych. Przyczyny pożaru dotąd nie ustalono. Energiczne dochodzenie w tym kierunku prowadzi Komenda Policji Powiatowej w Wieluniu. Pogorzelcami zaopiekowali się ich sąsiedzi. (w)

Powtórne badanie poborowych

Dowództwo O. K. IV otrzymało w dniu wczorajszym okólnik Ministerstwa Spraw Wojskowych w związku ze zbliżającym się terminem wcielania do szeregów poborowych.

Ministerstwo przypomniało w okólniku o konieczności przeprowadzenia ścisłych badań lekarskich przed przydziałem do pułku. W wypadku stwierdzenia zmiany stanu fizycznego u poborowych, jaka zaszła w czasie od badania przez komisję poborową do chwili ostatniej, mają być przeprowadzone odpowiednie zmiany kategorji. (p)

Miejskie sprawy podatkowe

Wczoraj pod przewodnictwem p. prezydenta Ziemięckiego, odbyło się kolejne posiedzenie Magistratu, na którem załatwiono m. in. szereg wniosków Wydziału Podatkowego, dotyczących zmian i uzupełnień miejskich statutów podatkowych. Tak więc ustalił Magistrat na rok 1930 stawki dodatku komunalnego do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków, w wysokości następującej: a) 75% opłaty państwowej od patentu na wyrób trunków 50% opłaty państwowej od patentu na sprzedaż trunków. Ustalono następnie na r. 1930 stawki dodatku komunalnego do państwowego podatku od świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych w wysokości 30% ceny, pobieranej przez państwowe władze skarbowe.

W dalszym ciągu obrad uchwalono statut miejskiego podatku od psów, z uwzględnieniem wszystkich poprawek, zaleconych reskryptem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Stawki tego podatku wynosić mają: a) od psa zwykłego pokojowego — 15 zł. rocznie; b) od każdego następnego psa zwykłego pokojowego — 50 zł. rocznie; c) od psa myśliwskiego — 60 zł.; d) od każdego następnego psa myśliwskiego — zł. 80 i e) od każdego następnego psa łańcuchowego — zł. 10. Wolne są od podatku: psy należące do władz państwowych i komunalnych lub ich funkcjonarjuszów, o ile psy te są utrzymywane wyłącznie dla celów służbowych; psy młode, do 8 tygodni; psy, należące do osób przebywających w Łodzi czasowo nie dłużej niż 4 tygodnie lub też zamieszkałych stale w obrębie innego związku komunalnego, w którym podatek od psów jest pobierany; psy należące do przedstawicieli państw obcych; jeden pies łańcuchowy do pilnowania gospodarstwa; psy, stanowiące przedmiot handlu w przedsiębiorstwie, zajmującem się ich sprzedażą.

Wreszcie uchwalił Magistrat projekt statutu miejskiego podatku widowiskowego, który dostosowany został ściśle do postanowień okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w kwestji wymiaru podatku widowiskowego od przedstawień kinematograficznych.

Normy podatku widowiskowego nowy statut przewiduje w wysokości następującej: a) 10% opłaty za wejście od oper, przedstawień dramatycznych, z wyjątkiem farsy, od koncertów, odczytów, przedstawień amatorskich, zabaw towarzyskich bez tańców, ślizgawek z muzyką, zawodów sportowych, zabaw ogrodowych, niepołączonych z atrakcjami o charakterze kabaretowym i t. p.; b) 15% od opłaty za wejście na farsę i operetkę, do cyrków i t. zw. „Luna-Parków“; 50% od opłaty za wejście na szopki artystyczne, zabawy taneczne, przedstawienia sylwestrowe, wyścigi samochodowe i konne; 75% od opłaty za wejście do teatrów-variétés i kabaretów, na maskarady i bale, na wyścigi konne i t. p. połączone z grą i zakładami.

Podatek od przedstawień kinematograficznych wynosić ma od 10% do 60% opłaty za wejście, zależnie od stampilowej oceny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Najniższy wymiar podatku stosowany będzie przy wyświetlaniu filmów naukowych, historycznych i krajoznawczych, najwyższy przy wyświetlaniu filmów, ocenionych, jako małowartościowe. Filmy, zaopatrzone w dodatkową stampilę „Temat polski“, korzystać będą ze zniżek podatkowych, wynoszących od 5% do 20%. O ile te flmy polskie (z wyjątkiem t. zw. małowartościowych) wyświetlane będą jako dodatki do programu, ogólna suma podatku obniża się od cyfry metrażu.

Do dnia wejścia w życie nowego statutu podatku widowiskowego, Magistrat upoważnił Wydział Podatkowy do kontynuowania — w kwestji wymiaru podatku od widowisk kinematograficznych — trybu, stosowanego od dnia 1 kwietnia r. b. Z dniem tym miejskie władze podatkowe podporządkowały się Okólnikowi Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dn. 27 listopada 1928 r., o ile chodziło o podział filmów na grupy, t. j. o zasadę bezsporną, ustanowioną w drodze ustawodawczej. Pozostała jednak otwarta kwestja uprawnienia Ministerstwa co do określenia dla każdego rodzaju filmu maksymalnej stawki, obowiązującej dla wszystkich gmin Rzplitej.

Aby uniknąć stanu ex lex, Magistrat postanowił kontynuować dotychczasowy tryb wymiaru podatkowego, stosowany od 1-IV-1929 r., t. j. od nowego okresu budżetowego. Wszyskie uchwały powyższe podlegają zatwierdzeniu przez Radę Miejską.

Tajemnica trupa znalezionego pod Łodzią wyjaśniona

Zmarłym okazał się brat b. min. komunikacji p. Romockiego

W dniu wczorajszym donosiliśmy o znalezieniu we wsi Stare Gadki pod Łodzią trupa nieznanego mężczyzny. Ponieważ przy nieboszczyku nieznaleziono żad nych dokumentów policja miała wielką trudność z ustaleniem nazwiska jego. Co się tyczy powodów śmierci to lekarze ustalili, że nieznajomy zmarł na anewryzm serca. Wczoraj w godzinach wieczornych udało się policji ustalić nazwisko zmarłego. Okazał się nim administrator majątku Gołygów, gminy Kruszów p. Romocki brat b. ministra komunikacji. Zwłoki p. Romockiego wydano rodzinie.

(p).

Zjazd kupiectwa

odbędzie się w Poznaniu 27 i 28 b.m.

Jak już donosiliśmy w dniu 27 i 28 września 1929 r. obradować będzie ogólnopolski Zjazd Kupiectwa Polskiego. Jak zasięgnęliśmy bliższych informacyj pierwszy dzień obrad poświęcony będzie plenarnym obradom, na których zostaną wygłoszone referaty Dyrektora Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego p. Józefa Jakubowskiego, pod tyt. „Handel w Polsce“, referat radcy prawnego Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego p. prof. Adama Chełmońskiego pod tyt. „O potrzebie reformy prawa handlowego“, referat dyrektora Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu p. Brunona Sikorskiego pod tyt. „Handel a kartele“ i referat dyrektora Związku Towarzystw Kupieckich w Katowicach p. Dr. Chorążego pod tyt. „Modernizacja handlu“.

Zjazd otworzy prezes Naczelnej Rady Z. K. P. p. Bogusław Herse. Tego samego dnia po południowych obradach komisji i branżowych zjazdów złączy wszystkich o godz. 21-ej w wielkiej sali Domu Rzemieślniczego raut z paniami, który wydaje Związek Towarzystw Kupieckich w Poznaniu. W następnym dniu t. j. 28 września obradować będę przez cały dzień w dalszym ciągu komisje oraz zjazdy branżowe, a mianowicie: Zjazd Hurtowników Włókienniczych, Zjazd Kupców Handlujących Winami, Zjazd kupców handlujących żelazem i t. p.

Tego samego dnia wieczorem o godzinie 16-ej obradować będzie drugie plenarne zebranie, które uchwali odpowiednie rezolucje i wnioski poszczególnych zjazdów branżowych.

Zjazd ten zwołany na ostatnie dni Powszechnej Wystawy Krajowej niewątpliwie ściągnie bardzo szerokie rzesze kupiectwa, które dotychczas — nie wszystkie przynajmniej — nie zdołały jeszcze zapoznać się z Powszechną Wystawą Krajową.

Komitet Zjazdowy przygotował dla uczestników Zjazdu jaknajdalej posunięte udogodnienia tak w zakwaterowaniu jak w zwiedzeniu miasta i t. p. oraz uzyskał we wszystkich teatrach zniżki.

Prace przy pomniku Tadeusza Kościuszki

Wobec niedojścia do skutku konkursu ograniczonego miejscowego na montaż blach miedzianych na trzonie i obelisku pomnika Tadeusza Kościuszki, Magistrat postanowił ponownie rozpisać konkurs ograniczony, powołując jednak firmy miejscowe i zamiejscowe, w ogólnej liczbie — dziewięciu. Termin wykonania prac dla współubiegających się przedłużono do 10 tygodni.

Teatralny kurs dla kierowników i reżyserów

Związek Teatrów Ludowych w Warszawie, ul. Tamka 1 od szeregu lat otacza wszystkie teatry niezawodowe troskliwą opieką artystyczną. W tym celu między innemi, prowadzi stale i systematycznie krótkoterminowe kursy instruktorskie. W obecnym roku organizuje specjalny kurs teatralny korespondencyjny dla kierowników i reżyserów teatralnych.

Kurs ten ze względu na swój system staje się dla wszystkich dostępny, nie odrywa bowiem nikogo od codziennych zajęć i nie zmusza do wyjazdu, a zapewnia zdobycie potrzebnych wiadomości teatralnych.

Program kursu obejmuje wszystkie przedmioty teoretyczne i praktyczne z zakresu teatrologji.

Czas trwania kursu przewidywany przez 8 miesięcy. Szczegółowy prospekt na żądanie, wysyła Związek Teatrów Ludowych Warszawa, ul. Tamka 1.

Żona rozbiła mężowi głowę

W dniu wczorajszym przy ul. Rajtera 28 wybuchła między małżeństwem Banach poważna kłótnia, która zamieniła się w bójkę. Podczas wzajemnego szamotania Antonina Banach chwyciła ciężki młotek ze stołu i dwukrotnie uderzyła męża w głowę.

Banach zalany krwią upadł na ziemię. Przerażona kobieta, widząc swój czyn zawezwała Pogotowie Miejskie, które przewiozło Jana Banacha w stanie ciężkim do szpitala, Banachową aresztowano. (p)

Wypłaty w obcej walucie

Województwo łódzkie otrzymało w dniu wczorajszym okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie wypłat w obcych walutach. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło w okólniku tym, na podstawie okólnika Ministerstwa Skarbu podawanie zawczasu do wiadomości Min. Skarbu z uwzględnieniem terminów płatności tych wszystkich większych wypłat osobom i firmom zagranicznym, wyrównanie, których nastąpić ma w kraju w walucie polskiej, co do których zgóry wiadomo jest, względnie istnieje przypuszczenie, że będą one na miejscu zamienione na waluty obce, celem przekazania ich zagranicę.

Wielka kradzież w Piotrkowie

Ubiegłej nocy niewykryci sprawcy dokonali zuchwałego napadu na kooperatywę „Praca“ w Piotrkowie przy ul. Słowackiego 35. Włamywacze poprzecinali sztaby żelazne przy drzwiach i tą drogą dostali się do sklepu. Łupem rabusiów padły rozmaite przedmioty ogólnej wartości 10.000 złotych. Wszczęty przez policję pościg nie dał narazie żadnego rezultatu. Włamywacze z łupem uciekli w kierunku Łodzi. (p)

Zbankrutowany kupiec -- fałszerzem

Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego zasiadł b. właściciel sklepu konfekcyjnego Lajb Rozenbaum, któremu akt oskarżenia zarzuca fałszowanie weksli.

Oskarżony jak wynika z dochodzenia policyjnego wystawiał weksle podpisując je fikcyjnem nazwiskiem, poczem puszczał je w obieg.

Zbadany przez policję zeznał iż czynu tego dopuścił się z nędzy. Niepomyślna konjunktura zjadła jego sklep całkowicie. Żona przejmując się utratą majątku zachorowała bardzo poważnie i zmarła.

Jedyny syn oskarżonego jest studentem zagranicznego uniwersytetu i oskarżony musiał mu wysyłać pieniądze. To właśnie popchnęło go do karygodnego czynu. Na przewodzie sądowym oskarżony ze łzami w oczach przyznał się do popełnionego przestępstwa.

Sąd po przemówieniu prokuratora Grzegorzewskiego i obrońcy oskarżonego adw. Banasza skazał Rozenbauma na 6 miesięcy więzienia. (p)

Co ujawniła kontrola w salach tańca?

Pod płaszczykiem tanga i charlestona pijaństwo i rozpusta

Taniec to zabawa, sport, niekiedy flirt. Pierwsze jest pożądane, drugie go dne pochwały, na trzecie również niema przyczyn rzucania kamieniem.

Wobec tego sale tańca winny być przybytkami zabawy, sportu, czy flirtu. Winny być, ale czy są? I jeśli nie są tem, to czem mianowicie?

Różne co do tego krążyły oddawna pogłoski. Twierdzono, że warszawskie sale tańca służą celom zupełnie innym. Mówiono, że są terenem pijaństwa i rozpusty, z czem zwykle chodzą w parze krwawe porachunki, do których bodźcem jest wódka, lub zazdrość o jakąś da mę, zbyt wszechstronnie uprzejmą.

Wieści o zakulisowych sprawach sal tańca dotarły do władz bezpieczeństwa i skłoniły je do zwrócenia szczególnej uwagi. Obserwacje i wywiady stwierdziły, że istotnie w salach tańca dzieje się nie to, co się dziać winno. W związku z tem nocy ubiegłej oddziały policji pod kierunkiem naczelnika Lisowskiego i komisarza Pikora dokonały niespodzianej kontroli w salach tańca.

Kontrola ta, przeprowadzona w kilku nastu przybytkach podobnych, dała wyniki wręcz sensacyjne. Pomijając już to, że sale te są przeważnie brudne, ciasne i cuchnące, że względy bezpieczeństwa publicznego i higjeny nie są w nich zupełnie brane pod uwagę, że właściciele zakładów tych lekceważą przepisy co do sal tańca, — stwierdzono ponad wszelką wątpliwość uprawianie w nich pijaństwa i rozpusty.

Wszędzie niemal w bufetach znajdowano zakonspirowane napoje wyskokowe, a nastrój obecnych gości wskazywał, że z usług bufetów zbyt nawet skwapliwie korzystali.

— Poco tu ta wódka i likier? — zapytuje właściciela sali kontrolujący.

— Wódka? Ja nawet wcale nie wiedziałem. Widocznie ktoś podrzucił.

W bocznych ubikacjach lokalu liczne łóżka, pokryte brudną pościelą, świadczą, że często była w użyciu.

— A te łóżka, co tu robią?

— Czasem gość, który dużo tańczy zmęczy się, to się położy i odpocznie...

W jednej z sal przy ulicy Pańskiej znaleziono nawet w kuchni parę tancerzy, którzy tam szukali samotności, przerwanej niespodzianie przez wkraczającą policję. Lokal ten opieczętowano, gości zaś w liczbie stu osób wylegitymowano.

W dwu wypadkach przybycie policji położyło kres awanturom między gośćmi i to awanturom krwawym. Bronią zaczepno-odporną były krzesła, doniczki z kwiatami, no i oczywiście, noże.

Wszystko to działo się w salach legalnie prowadzonych i koncesjonowanych. Przy okazji kontroli natrafiono także na potajemną salę tańca w domu nr. 22 przy ulicy Franciszkańskiej.

Przedsiębiorstwo to stanowiło własność niejakiej Cyrli Ansenowej, która prowadziła je przy pomocy synów Majera i Josela.

W lokalu tym zastano około 120 osób. Część gości w grubych negliżach tańczyła, część zaś zajmowała łóżka, oddzielone od sali cienką kretonową zasłoną. Majer i Josel Ansenowie usiłowali przeszkodzić wkroczeniu policji, gdy zaś się to nie udało, — stawili jej opór. Trzeba było ich związać, wynieść z lokalu i odstawić do urzędu śledczego. Goście Ansenowej powędrowali do komisarjatu, gdzie spisano ich nazwiska.

Powyższe wyniki kontroli przekonały władze o konieczności zwrócenia specjalnej uwagi na sale tańca i poddania koncesyj rewizji.

Przykładna policja

Z Los Angelos, w Kalifornji, donoszą, że w związku z odkryciem dokonanem przez urząd federalny prohibicji, który sporządził listę 62-ch członków policji w Los Angelos, należących do bandy, wymuszającej od przemytników alkoholu okup, okręgowy prokurator ogłasza, iż posiada obecnie wiadomości, że wmieszani w aferę policjanci zabierali z akt policyjnych odbitki fotografji różnych osób podejrzanych, otrzymując od zainteresowanych sumy od 1,000 do 3,000 dolarów.

Poza tem policjanci odsprzedawali skonfiskowany alkohol przemytnikom za olbrzymie sumy.

———o———

„Wszystko to już było"

Słowa Ben Akiby potwierdził słynny uczony wynalazca chemji rolniczej Justus v. Liebig

„Wszystko to już było" — rzekł Ben Akiba i znamienne te słowa mędrca zastoso wać można nietylko w życiu potocznem, dającem na każdym niemal kroku świadectwo ich prawdzie, ale także w dziedzinie najnowszych naszych odkryć i wynalazków, z których tak jest dumna ludzkość dzisiejszych.

Już Heron z Aleksandrji, żyjący na 100 lat przed naszą erą, pozostawił po sobie opis pewnego rodzaju kotła parowego, z którego wydobywająca się przez otwór w jego pokrywie para wprawiała swą prężnością w ruch kilka lekkich kulek. To co dlatego wielkiego fizyka i matematyka posłużyło jako środek do stworzenia zabawki, w rękach egipskich kapłanów stało się pozorem nadprzyrodzonej potęgi mistyfikującej ludność.

Umiejętnie stosowana przez nich siła pary poruszała posągi bogów, otwierała i zamykała drzwi świątyń, co poczytywane było za cud. I Archimedes był już zupełnie świadom energji zawartej w parze wodnej i skonstruował na tej zasadzie pewnego rodzaju maszynę, w której sprężona para wyrzucała w rurze kulę tam znajdującą się.

Od czasów Archimedesa zagadnienie o sile ukrytej w parze wodnej zostaje poniechane, aby zostało podjęte znowu w r. 1000 przez arcybiskupa z Reims, późniejszego papieża Sylwestra II. W tych to czasach jakiś mechanik, którego imię zaginęło w dziejach wieków, buduje podług wskazówek arcybiskupa pewnego rodzaju aparat parowy, przy pomocy którego poruszane są organy w rozmaitych kościołach Francji.

W dzisiejszych czasach, gdy maszyna parowa doprowadzona została do ostatecznej doskonałości, ciekawym wyda się fakt, że jej wynalazca James Watt nazwał swego rodaka Ryszarda Trevithick oszustem, ponieważ ten ośmielił się poczynić usiłowania, zmierzające do podniesienia ucisku pary do.... 4 atmosfer. Czelność tego człowieka tak oburzyła Watta, iż próbował on poczynaniom tym przeszkodzić przez zakaz parlamentu.

Jedwab znany był w Chinach jeszcze za czasów przedhistorycznych, a Tsai Lun wynalazł papier na 1200 lat przed wynalazkiem tym poczynionym w Europie. To samo można powiedzieć o kompasie i prochu używanym w Chinach już w piątem stuleciu naszej ery. Gdy Marco Polo powróciwszy w wieku XIII z Chin, opowiadał, że ludzie tamtejsi ogrzewają swe domy „czarnemi kamieniami" — był to węgiel kamienny, którego używanie w Europie datuje nie od tak dawna.

Wynalazek dynamitu przez Alfreda Nobla jest wynalazkiem również tylko wskrzeszonym, gdyż wybuchowy ten materjał znany już był w XV stuleciu. Tak samo i recepta na nitrowybuchowe materje była już opisana w pewnej księdze z przed 500 laty. Książka ta p. t. „Księga o fajerwerkach" znana była wszystkim ówczesnym „pyrotechnikom".

Ostatnia sensacja dzisiejszej techniki „rakieta", jako sposób pędny aeroplanu czy auta nie jest również zupełnie nowa, gdyż w połowie ubiegłego stulecia czynili już w tym kierunku doświadczenia dwaj Francuzi i zbudowali coś w rodzaju łodzi rakietowej. Jej konstruktor inżynier Buisson wraz z swym towarzyszem zginęli od eksplozji powstałej w czasie jednej z prób, a było to w roku 1886.

Że słynne powiedzenie Ben Akiby mieści w sobie sens głębokiej prawdy, niechaj zaświadczą słowa wielkiego chemika von Liebiga, który razu pewnego wyrzekł je, mając siebie samego na myśli: „Gdyby pracowici alchemicy średniowiecza nie trudzili się nad poszukiwaniem złota, ja sam nie wynalazłbym gnoju".

Liebig był wynalazcą chemji rolniczej i to się przyczyniło głównie do jego sławy

Bestjalska zbrodnia

Oślepienie małej dziewczynki

Mieszkańcy Lwowa są do żywego poruszeni wykryciem straszliwej i nieludzkiej zbrodni, jakiej dopuściła się niewykryta dotychczas szajka żebraków.

Przed trzema miesiącami zginęła pewnej żydówce, zamieszkałej we Lwowie, 5-letnia córeczka.

Zrozpaczona matka popadła w silny rozstrój nerwowy, a nie mogąc pogodzić się ze stratą córki, rozpoczęła podróż po miastach i miasteczkach Małopolski poszukując zaginionego dziecka.

Ostatnio nieszczęśliwa matka, będąc w Żółkwi natknęła się na żebrzące pod kościołem ociemniałe dziecko, w którem rozpoznała swoją córkę.

Z opowiadań dziewczynki wynika, że porwana została przez żebraków, którzy oślepili ją i zmuszali do uprawiania żebractwa. Potworną sprawą zajęła się policja, przeprowadzając liczne aresztowania wśród żebraków.

Zderzenie samolotów na manewrach

Spadochron zniósł na ziemię pilota bez głowy

W czasie manewrów lotniczych pod Dęblinem, blisko brzegów Wieprza, zaszedł wczoraj tragiczny wypadek.

Mieszkańcy wsi Niebrzegi pow. puławskiego, obserwując ćwiczącą eskadrę myśliwską złożoną z 3 aparatów, zauważyli, że dwa samoloty zderzyły się w powietrzu, zawadziwszy o siebie skrzydłami.

W tejże chwili wyskoczyło z aeroplanów dwulotników ze spadochronami. Zdawało się, że szczęśliwie lądują.

Dopiero po wylądowaniu okazało się, że st. sierżant Wacław Henckiewicz z 1 pułku lotniczego wyszedł bez szwanku, natomiast drugi spadochron uniósł na ziemię tylko tułów pilota bez głowy.

Okazało się, że drugi pilot por. Stanisław Grzybowski także z 1 pułku lotniczego nie wyskoczył z aparatu, lecz siłą uderzenia został wyrzucony z siodełka, przyczem linka statecznika obcięła mu głowę, którą znaleziono później na drugim brzegu Wieprza.

Obydwa samoloty typu „Spad" są strzaskane.

Klęska pożarów w czasie żniw

W ciągu sześciu tygodni na terenie woj. łódzkiego spaliło się 377 nieruchomości

Jak wykazują dane statystyczne Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych zwiększa się w czasie żniw ilość pożarów. Przyczyną zwiększenia się klęski pożarów jest w pierwszym rzędzie upał, który osusza budynki, a w szczególności drewniane jak stodoły, szopy i chlewy przez co stają się one mniej oporne na ogień.

Drugą ważną przyczyną pożarów są częste burze z piorunami, które wzniecają ogień. W roku bieżącym w porze żniw klęska pożarów szczególnie się wzmogła i tak na terenie woj. łódzkiego w czasie od dnia 1 sierpnia do 15 września zanotowano aż 377 pożarów, w większości majątkach w miejsce w zagrodach włościańskich.

75% tych pożarów wynikło z przyczyny nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Daje się to łatwo wytłumaczyć jeżeli zwrócimy uwagę, że stodoły w tym czasie są wypełnione po brzegi i wchodzenie do nich ze światłem, przedstawia poważne niebezpieczeństwo.

Zaledwie 25% pogorzelców, znalazło się w tem szczęśliwem położeniu, że otrzymali odszkodowanie pogorzelowe za spalone zbiory, inni którzy tych zbiorów nie ubezpieczyli w P. U. W. Z. otrzymali tylko za spalone budynki.

W czasie od dnia 1 stycznia rb. do dnia 15 września rb. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych (Inspektorat łódzki) za straty spowodowane przez pożary na terenie woj. łódzkiego, wypłacił odszkodowania pogorzelowe w sumie 3.700.000 złotych. (w)

Z Chrześcijańskiego Związku Pracowników Miejskich

Niniejszem zawiadamia się, że w dniu 28-go września 1929 r. o godz. 19-ej w I terminie o godz. 19-ej m. 30 w drugim terminie odbędzie się ogólne roczne zebranie członków Związku, w sali posiedzeń ul. Przejazd Nr. 34.

O punktualne i liczne przybycie prosi

Zarząd

Oficerowie sowieccy na ćwiczeniach Reichswehry

„Kcenigsberger Tageblatt" podaje że na ćwiczeniach Reichswehry w ostrem strzelaniu w Arys byli obecni, jako widzowie, oficerowie sowieccy, którzy już od dłuższego czasu bawią tam.

HASŁO SPORTOWE

Niedzielne mecze o wejście do ligi

Osiem drużyn walczy o mistrzostwo swych grup

Po ciężkich zmaganiach z miejscowemi rywalami o tytuł mistrza okręgu, dwanaście klubów zakwalifikowało się do najważniejszej walki w końcu sezonu. Przed dwunastoma klubami otwarło się jedno miejsce, w lidze, o które między sobą muszą stoczyć zacięty bój.

Ciężka ta walka ma być zarazem zakończeniem oficjalnego sezonu w całej A klasie. Niejeden też klub ze względu na doniosłą chwilę przygotował się bardzo sumiennie, aby uzyskać promocję do ekstraklasy.

Kto z tych zespołów dobrnie szczęśliwie do końca i stanie w finałowych walkach o mistrzostwo A klasy, to wyjaśnią nam wkrótce obecne spotkania w poszczególnych grupach.

Ubiegła niedziela przyniosła nam cztery spotkania w poszczególnych grupach i zapoczątkowała zarazem rozpoczęcie tych ciężkich meczów.

Nadchodząca niedziela przynosi znów nowe cztery mecze, które zapewne rzucą dużo światła na rozgrywki.

Mistrz Łodzi Ł. T. S. G. po ładnym sukcesie w Bydgoszczy spotka się na swoim terenie z mistrzem Warszawy, robotniczym klubem sportowym Marymont.

Mecz ten zapowiada się niezwykle interesująco, gdyż nie znamy siły warszawskiego zespołu. Wiemy tylko, że Marymont odznacza się twardością i nieugiętością w walce. Specjalnego wyszkolenia technicznego nie posiada, lecz imponuje innym drużynom zawziętością i ambicją. Łodzianie w przeciwieństwie do Warszawian reprezentują zespół pod względem taktycznym i technicznym doskonały.

W przeciwieństwie więc do mistrza stolicy, biało-czarni rozporządzają większemi umiejętnościami, które powinny przynieść zwycięstwo.

Czy jednak potrafią zmóc świeżość, zapał i wytrzymałość pokaże nam to niedziela.

Przypuszczamy jednak, że gospodarze wykażą w pełni swe walory i zgromadzonej publiczności zrobią miłą niespodziankę. Na swoim zresztą terenie mimo silnego przeciwnika powinni zdobyć dwa punkty i powiększyć w ten sposób stan swego posiadania.

Drugi mecz w tej grupie odbędzie się w Poznaniu. Stoczą walkę dwa zespoły: **mistrz okręgu pomorskiego Polonja (Bydgoszcz) i mistrz okręgu poznańskiego Legja.**

Spodziewać się tutaj należy zwycięstwa drużyny poznańskiej, która narówni z naszym mistrzem jest uważana za zwycięzcę tej grupy. Dość przypomnieć, że Legja ma takie sukcesy, jak z mistrzem ligi Wisłą 1:2 oraz 2:2 i Ruchem 3:3.

Wyniki te mówią za siebie.

Drużyna Legji znana jest jako zespół wyrównany, bez słabych punktów o dość dobrem wyszkoleniu technicznem.

Sądzić też należy, że Polonja odjedzie pokonaną i walka o mistrza okręgu rozegra się między Marymontem, Legją i Ł. T. S. G.—em.

Trzeci mecz odbędzie się w Lipinach między Naprzodem a Radomskiem Kołem Sportowem.

Z pewnością Naprzód odprawi radomian z sporym stosunkiem bramek.

Ślązacy należą do drużyn bardzo twardych i pokonać ich w dodatku na swoim boisku jest niezmiernie trudno.

Ostatni mecz odbędzie się w Grodnie między Cresovia—Ogniskiem.

W tym wypadku można spodziewać się nie rozstrzygniętej.

Niedziela nam zresztą wyjaśni wszystko.

B. S—cki.

Kalendarzyk sportowy niedzieli

Kalendarzyk sportowy na nadchodzący tydzień przedstawia się niezwykle bogato. Obok interesujących meczów piłkarskich ujrzymy spotkania o mistrzostwo Polski w hazenie i koszykówce oraz pięciobój lekkoatletyczny. Szczegółowo kalendarzyk przedstawia się następująco:

Sobota:

Piłka nożna: Boisko Ł. K. S. godz. 15.30 mecz towarzyski Hakoah—Burza Boisko W.K.S.-u godz. 14-ta Hasmonea II—Tur, godz. 16—ta Hasmonea I—Tur I. Boisko przy ul. Wodnej godz. 16-ta Zjednoczone—Słowacki. Pół finałowy mecz o mistrzostwo klasy C.

Lekkoatletyka: Boisko Widz. Man. godz. 15—ta pięciobój lekkoatletyczny dla pań o mistrzostwo okręgu łódzkiego.

Niedziela:

Piłka nożna: Boisko przy ul. Wodnej godz. 11—ta Widzew—Union, spotkanie o mistrzostwo klasy A. Boisko Ł. K. S-u godz. 11—ta Gentleman—Geyer. Mistrzostwo klasy C. Boisko W. K. S.-u godz. 14—ta. Decydujący mecz o mistrzostwo rezerw klasy A między Hakoah II — Ł.T.S.G. II. Godz. 16—ta. Ł. T. S. G. — Marymont. Mecz o wejście do extra klasy. Boisko Widz. Manufaktura godz. 13.30 Widz. Man.—Hakoah I. Spotkanie towarzyskie. Boisko Geyera godz. 14-ta S. S. K. M. II—Geyer II., o godz. 16—ej S. S. K. M. I—Geyer I. Spotkanie towarzyskie.

Gry sportowe: O godz. 11—ej na boisku Ł. K. S.-u spotkanie w piłkę koszykówkę o mistrzostwo Polski między Cracovią—Ł. K. S. oraz w hazenę między Grażyną—Ł. K. S. Na przedmeczu spotkania towarzyskie o koszykówkę. Na boisku Widz. Man. spotkania w piłkę koszykową, siatkową, hazenę oraz pokazy gimnastyczne. Początek zawodów o godz. 9—ej.

Kolarstwo: Międzyklubowe wyścigi kolarskie na szosie w Krzywiu pod Zgierzem zorganizowane przez T. G. Siła oraz Zgierskie Tow. Cyklistów.

Prowincja: Sobota w Pabjanicach o godz. 16—ej towarzyskie spotkanie Hasmonea—Makkabi. Niedziela w Pabjanicach godz. 13.30. Sokół (Pabjanice) — Burza. Mecz towarzyski. W Zgierzu o godz. 15.30 Kadimah—Sokół. Spotkanie towarzyskie.

W kraju:

Warszawa: Mecz o mistrzostwo Ligi Warszawianka—Czarni. **Lwów:** Mecz o mistrzostwo Ligi Pogoń—Turyści. **Katowice:** Mecz o mistrzostwo Ligi I. F. C. —Polonja. **Kraków:** Mecz o mistrzostwo Ligi Wisła—Cracovia. **Poznań:** Mecz o mistrzostwo Ligi, Garbarnia—Warta, oraz spotkanie o wejście do Ligi Legja—Polonja. **Lipiny:** Mecz o wejście do Ligi Naprzód—R.K.S. **Radom. Grodno:** Cracovia—Ognisko (Wilno). Mecz o wejście do Ligi.

Swietne wyniki Langiego

Ubiegłej środy odbyły się w Warszawie na Dynasach międzynarodowe zawody kolarskie za prowadzeniem motorów z udziałem doskonałego duńczyka Carpusa, Longarda, Erxlebena, Langiego i Oksiutycna. Na zawodach Lange pobił rekord Polski ustanowiony dopiero zeszłej niedzieli na dystansie 15 klm. uzyskując znakomity czas 12:34. Do finału doszli: Carpus, Erxeleben, Oksiutycz, i Lange i ostatecznie zwyciężył Lange w czasie 43:16, 2) Carpus o 5 okrążeń, 3) Oksiutycz o 12 okrążeń, 4) Erxleben o 18 okrążeń.

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR — KINO — WIDOWISKA — RADJO

TEATRY

Teatr Kameralny: — Rzeczywistość.
Teatr Miejski: — Wesele Figara.

CO GRAJĄ W KINACH

Apollo — Jego najniebezpieczniejsza przygoda
Bajka: — Chińska papuga.
Capitol — Kapitan gwardji królewskiej
Casino: — Łódź podwodna S. 44
Corso: — Orzeł Teksasu
Czary: — Pojedynek w samolocie
Dom Ludowy: — Karnawał Wenecki
Grand-Kino: Intrygant
Luna: — Erotikon
Mimoza: — Król karnawału
Odeon: Pat i Patachon
Palace: — Wenus w siedmiu odsłonach.
Resursa: — Dom pod czerwoną latarnią.
Słońce: — W pazurach lamparta
Spółdzielnia: — Człowiek o błękitnej duszy

—o—

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa 18.

„Oj, Młody, Młody!"

Dziś sobota premjera arcywesołej pełnej ruchu i werwy komedji Al. hr. Fredry (syna) „Oj, Młody, Młody"! Reżyseruje St. Dębicz. W roli głównej St. Michalak. Obsadę stanowią: Bronowska, Kędzierska, Paczkówna, Pilarska, Puchniewska, Wernisówna, S. Zielińska, Dębicz, Daniłowicz, Górecki, Matuszkiewicz, Puchalski, Tartakowicz. Dekoracje E. Pietkiewicza. Dziś popołudniu i jutro popoł. i wieczorem „Oj, Młody, Młody".

TEATR GEYEROWSKI
Piotrkowska 295.

Dziś o godz. 8.15 wiecz. oraz jutro o godz. 4—ej pp. i 8—ej wieczorem arcydzieło Juljusza Słowackiego „Balladyna", która na scenie Teatru Popularnego osiągnęła pełny sukces artystyczny.

TEATR KAMERALNY.
Traugutta 1.
„RZECZYWISTOŚĆ"
Bolesława Gorczyńskiego.

Dziś sobota i dni następnych trzyaktowa komedja B. Gorczyńskiego „Rzeczywistość". Bilety ulgowe ważne. Bilety do nabycia w cukierni Gostomskiego od godz. 9 rano do 8-ej wiecz. następnie w kasie teatru Traugutta 1.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w sobotę dn. 21 b. m. premjera „Henryka VI na łowach" pełnej wdzięku komedji Wojciecha Bogusławskiego, którego stuletnią rocznicę śmierci uczci Teatr Miejski tem przedstawieniem.

„Mira Efros" dziś o godz. 4 popołudniu — przedstawienie popularne — ceny najniższe.

OPERA W ŁODZI.

Dnia 23 b. m. inauguracyjne przedstawienie operowe „Trubadur" z występem St. Gruszczyńskiego ,oraz pp.: Liljany Zamorskiej, Heleny Fotygo, Augusta Wiśniewskiego, Józefa Trembińskiego. Dekoracje K. Mackiewicza. Kierownictwo artyst. Fr. Freszel. Kierownictwo muzyczne: T. Ryder. Inauguracja zapowiada się imponująco.

INAUGURACJA TEATRU KALISKIEGO.

Zespół Łódzkiego Teatru Kameralnego z Juljuszem Osterwą na czele wyjeżdża w najbliższy czwartek do Kalisza, gdzie w odnowionym Teatrze „Rozmaitości" zainaugurowany będzie sezon jesienny komedją stylową Zabłockiego „Fircyk w Zalotach".

Obydwa łódzkie teatry Kameralny oraz Popularny stale będzie jeździł do Kaliskiego teatru „Rozmaitości" ze swoim repertuarem.

„RESURSA".
„PONAD ŚNIEG".

Temat filmu zaczerpnięty z powieści Stefana Żeromskiego, wyreżyserowany przez znakomitego reż. Konstantego Meglickiego. Sama wytwórnia, która otrzymała złoty medal za swój pierwszy film „Szaleńcy" zdobyła triumf niebylejaki, tworząc drugi z rzędu, który przewyższa pod każdym względem poprzedni. „Ponad śnieg" osnuty na tle niedawnych wydarzeń dziejowych posiada zwartą i skonsolidowaną akcje a już najlepiej wypadły, przeniesione na taśmę filmową, galerje świetnie podmalowanych charakterów. Jest to wielkie przemawiające do serc i dusz arcydzieło, które każdy obywatel winien zobaczyć.

Godzi się tu podkreślić pietyzm, z jakim tak reżyserja jak aktorzy przystąpili do swego zadania. Imponująco wypadły plenery, pełne przezroczystości i silnej wyrazistości zdjęcia z natury. Scena obrony dworu — jak wyjęta z arcydzieł Grottgera — dramatyczne momenty walki z bolszewikami napełniają widza grozą i porywają swym realizmem.

Na czoło wykonawców wysuwa się kapitalny Joachim, Jaracz. A dalej Wysocka (kamienna Rudomska) urocza Z. Koreywo, Szymańska i M. Cybulski. (S.)

„ODEON" i „WODEWIL".

Każdy film z Patem i Patachonem to kopalnia humoru. Idąc na spotkanie z tymi „niekoronowanymi królami" humoru można być zawsze pewnym, iż dozna się zawsze nowych wrażeń trudnych do zapomnienia. Patrząc na Pata i Patachona w „Gazeciarzach" zapomina się zupełnie o codziennych troskach i zmartwieniach. W „Gazeciarzach" Pat i Patachon ukazują kapitalną opowieść o przygodach dwóch niebieskich ptaszków sprzedających gazety w wielkim mieście, którzy z biegiem czasu zostają detektywami i po szeregu przezabawnych sytuacji przyczyniają się do przyłapania bandy złodziei. Film ten jest najnowszą produkcji Pata i Patachona jest nowym dowodem żywotności tych słynnych komików.

Ilustracja muzyczna jak zwykle stoi na wysokim poziomie.

Nad program ostatnie zdjęcia z Palestyny i kapitalna komedja w trzech aktach z młodziutkiem Big Boyem.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ
FALA 1395 m.
21 września.

11,56 — Sygnał czasu i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Komunikaty: meteorologiczny i przygodne.
16.30 — Koncert z płyt gramofonowych.
17,25 — „Przechadzki artystyczne po Warszawie", wygł. dr. M. Henzel.
17,50 — Ostatnie nowiny z wystawy.
18,00 — Słuchowisko dla dzieci z Krakowa.
19,00 — Rozmaitości.
Komunikat Tew. Zachęty do hodowli koni w Polsce.
19,25 — Komunikaty.
19,56 — Sygnał czasu.
20,05 — „Nowe prądy w krajoznawstwie".
20,30 — Koncert wieczorny — muzyka lekka.
22,00 — Komunikaty.
22,45 — Muzyka taneczna z „Oazy".

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa	5.—
Zagraniczna	8.—
Odnoszenie do domu	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie 50 gr. za wiersz milimetr. 1 łam (strona 4 łamy)
W tekście 40 " " " 1 " " 4 "
Za tekstem 30 " " " 1 " " 4 "
Nekrologi 30 " " " 1 " " 4 "
Zwyczajne 10 " " " 1 " „(10 łamów)
Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej.
Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filję w Łodzi, a centralę gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i nieużytych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Odbito w drukarni własnej, Piotrkowska 15. Redaktor odpowiedzialny: Adam Zuczkiewicz